

W PIĄTĄ ROCZNICĘ TRAGICZNEJ ŚMIERCI PAWŁA FINDERA I MAŁGORZATY FORMALSKIEJ str. 3
JEDNOSTKI RATOWNICZE MUSZĄ CZUWAĆ NAD PRACĄ NASZYCH RYBAKÓW str. 4
WIELOMILIONOWE DOTACJE NA POPRAWĘ BYTU WARUNKÓW MIESZKANOWYCH LUDU PRACY str. 5

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, WTOREK, DNIA 26 LIPCA 1949 R.

NR 203 (763)

4 armie Kuomintangu rozgromione CHIŃSKIE WOJSKA LUDOWE kontynuują zwycięski marsz na południe

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że formacje Chińskiej Armii Ludowej po rozgromieniu 4 armii kuomintangowskich w pobliżu Paoki, kontynuują trzema kolumnami swój zwycięski marsz na południe.

Pierwsza kolumna wojsk ludowych posuwając się w kierunku zachodnim wzdłuż rzeki

Han zajęła miasto powiatowe Pingli na pograniczu prowincji Szensi i Hanan biorąc do niewoli kilka tysięcy żołnierzy kuomintangowskich. Oddziały Armii Ludowej wkroczyły również do kilku innych miast w pobliżu Pingli.

Kolumna środkowa, która z prowincji Sian zdążyła na południe wyzwoliła kilka miast, rozbijając dwie dywizje kuomintangowskie.

Trzecia kolumna posuwając się na południe od Paoki wzdłuż szosy Szensi - Szechuan, zdobyła kilka miast nie napotykając większego oporu.

W środkowej części prowincji Fukien formacje Armii Ludowej wyzwoliły miasto powiatowe Juki, położone w odległości 100 km. na zachód od Fuczu. Garnizon kuomintangowski złożył broń.

Jak donosi Agencja Reutersa, oddziały Chińskiej Armii Ludowej znajdują się w odległości 5 mil od stolicy prowincji Hunan-Szangszu. Bezpośrednim

celem wojsk ludowych jest miasto Soczou, od którego oddalone są one o 10 km. Reuter przewiduje, że miasto to położone na południe od Szangszu zostanie zajęte w ciągu najbliższych 48 godzin.

PEKIN PAP. Jak podaje Agencja Nowych Chin, wojskowa komisja kontrolna zawiesiła działalność i nakazała likwidację filii jednego z największych banków amerykańskich — Chase Bank — w Tien-Tsinie. Decyzja powyższa zapadła na skutek odmowy dyrekcji filii przedstawienia ksiąg banku do wglądu wojskowej komisji kontrolnej, co sprzeczne było z dekretem władz ludowych, regulującym działalność cudzoziemskich organizacji finansowych.

SFZZ coraz silniejsza liczebnie i ideologicznie mimo ataków rozłamowców - pachotków burżuazji

Wywiad z przewodniczącym CRZZ — A. Zawadzki.

WARSZAWA. PAP. Przewodniczący CRZZ gen. Aleksander Zawadzki w wywiadzie z przedstawicielem PAP. omówił niektóre zagadnienia polskiego ruchu zawodowego na tle Kongresu SFZZ w Mediolanie.

Czy istnieje podobieństwo między akcją elementarną rozłamowców w ruchu związkowym krajów zmarszalizowanych i kolonialnych, a sytuacją w ruchu związkowym Polski przedwrześniowej?

Podobieństwo jest oczywiste, choć skala inna. W Polsce przedwrześniowej ruch zawodowy był rozbity na wiele związków i związków, a winę za to ponoszą reformistyczni przywódcy związkowi. Stali oni na gruncie zachowania ustroju kapitalistycznego, współpracowali i z rządami burżuazji i ich organami. To samo zjawisko obserwujemy dziś w St. Zjednoczonych Ameryki i w krajach zmarszalizowanych.

Poziom życiowy klasy robotniczej jest nieustannie atakowany, prawa związków zawodowych brutalnie naruszane, a dzieje się to przy współudziale sprzedajnych agentów burżuazji w ruchu robotniczym w rodzaju Deakina, Carey'a, Kuppera i im podobnych.

Szczególnie bezwzględnie rozprowadza się burżuazja z interesami mas pracujących i związkami z wodnymi w krajach kolonialnych, czego wstrząsające dowody

przyczyniali na Kongresie delegatów krajów.

W Polsce przedwrześniowej agenci burżuazji w ruchu robotniczym — Zaremby, Kwapińscy, Ciołkosze itd. — operowali w swej niecznej rozbiłackiej robocie propa-

gandą antyradziecką, antykomunistyczną, usuwając ze związków zawodowych komunistów a zarazem oszukując melli językiem o demokracji, czy też „prawdziwej demokracji”.

To samo robią Deakiny, Carey'e, Kuppera i Schewensy w związkach zawodowych swych krajów. Na początku bież. roku uczynili oni, pod dyktando swych

imperialistycznych mocodawców, próbę likwidacji Światowej Federacji Związków Zawodowych, co jednak, jak wiemy, nie udało im się.

Mimo ataków SFZZ wyszła z II Kongresu znacznie wzmożona liczebnie, organizacyjnie i ideologicznie. Mocniej związały się ze sobą centrale związkowe krajów wchodzących do SFZZ, szerzej niż kiedykolwiek dotychczas ogarnęła ona związki krajów Azji, Afryki, Ameryki Południowej. Połącznymi i niewzruszonymi trzonami SFZZ są związki ZSRR i krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, Francji i Włoch.

Jakie nauki płyną dla nas z Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych?

Nauk jest wiele. Po kongresie widzimy wyraźnie, że jednym z istotnych braków naszej pracy związkowej jest niedostateczne informowanie członków organizacji związkowych o tym, jak masowo pracujące w krajach kapitalistycznych i kolonialnych walczą o swe warunki pracy i bytu i o pokój.

Brak ten będziemy musieli usunąć w naszej przyszłej pracy. Powinniśmy stale widzieć i doceniać nierozdzielność naszej walki o budowę ustroju socjalistycznego, o pokój i postęp, z walką naszych braci robotników na wszystkich kontynentach z wyzyskiem i uciskiem kapitalistycznym oraz dyskryminacją rasową.

Jak oceniam rolę polskiego ruchu zawodowego w walce o światową jedność związkową i o pokój?

Walka o jedność światową i o pokój, a zarazem praca i osłabienie ciał związków zawodowych ZSRR i krajów demokracji ludowej; budzą na kongresie szczególne zainteresowanie wśród delegatów krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Trzeba powiedzieć, że na Kongresie w Mediolanie, wśród delegatów różnych krajów i kolonii skóry, przebiegających jedną myślą i pragnieniem obrony i rozbudowy SFZZ do głębi oceniliśmy rolę i znaczenie SFZZ, jednolitych ideologicznie i zwartych organizacji nie związków zawodowych, wspól budowniczych lepszej przyszłości swego kraju.

Leutiej zrozumielśmy rolę, jaką nasze związki odgrywały i będą odgrywały w walce o światową jedność ruchu zawodowego, tak potrzebną w walce o trwały pokój.

Rola ta będzie narastała w miarę dalszego krzepnięcia naszych związków zawodowych, usprawniania ich pracy, narastania ich znaczenia w budowie Polski socjalistycznej oraz zacieśnienia naszych więzów współpracy międzynarodowej w ramach SFZZ.

Kolejarze angielscy zapowiadają strajk

LONDYN PAP. 17 tys. kolejarzy otęgu Liverpool i Wali odmówiły obywateli rezerwie, domagając się od władz związkowych skierowania do nich pracy. Isakasa ostrzeżenia, że w wypadku nie zadowolonych postulatów podwyżkowych kolejarzy brytyjskich — ogłoszony zostanie po upływie 21 dni strajk.

„Sztandar Pracy” za wybitne zasługi

W 5-tą rocznicę Polski Ludowej Prezydent R.P. nadał, ustanowiony przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 lipca br., za wybitne zasługi Order „Sztandar Pracy” II kl. Mieczysławowi Załuskiemu z Państwowych Gdańskich Zakładów Graficznych „Dom Prasy”, Pawłowi Kuchcińskiemu z Parowozowni Malbork i Stefanowi Arturowi Nacht-Samborskiemu, prof. Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie.

27 b.m. - drugie posiedzenie komendantów Berlina

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że drugie posiedzenie 4-ech komendantów Berlina odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 15.30 w gmachu Sojusznicy Rady Kontrolnej.

Przewodniczyć będzie radziecki komendant Berlina, gen. Kotkow.

Dwa wyroki po 10 lat w procesie kolaborantów przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 25 lipca br. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok skazujący w procesie przeciwko T. Wołowskiemu, H. Rapackiej i T. Hoffmanowi, oskarżonym o działanie na szkodę narodu polskiego przez współpracę z propagandą hitlerowską.

Sąd skazał Tadeusza Wołowskiego na karę 5 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na okres 3 lat oraz przepadek mienia, Halinę Rapacką (zaocznie) i Tadeusza Hoffmana — po 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i honorowych na ten sam okres czasu wraz z przepadkiem mienia.

W motywach wyroku sąd podkreślił haniebną działalność oskarżonej Rapackiej, która wzięła udział w zorganizowanym przez Niemców konkursie i napisała sztukę: „Kwarantanna”, propagującą eksterminację ludności żydowskiej. Wystawie niem tej sztuki, jak również zorganizowaniem specjalnego teatru propagandowego, zajął się oskarżony Hoffman. Sąd zwrócił uwagę na szczególne napięcie zlewu u Hoffmana, który szantażował artystów. Jeśli chodzi o oskarżonego Wołowskiego, to chociaż przewód sądowy nie dostarczył dowodów w postaci napisanej przez Wołowskiego sztuki, która zaginęła, jednak ujawnione zostało w sposób niewątpliwy, że oskarżony wziął udział w konkursie i sztukę napisał.

Nasze spostrzeżenia

Mleko contra alkohol

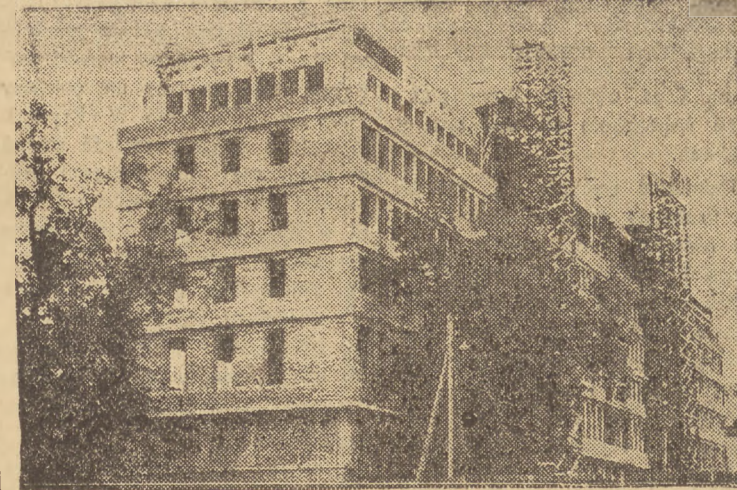
W prasie stołecznej coraz częściej czytamy o odwieraniu w Warszawie pijalni mleka, które cieszą się wielkim powodzeniem. Ostatnio otwarto Bar Mleczny Stołecznych Zakładów Mleczarskich oraz Pijalnię Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich. Każdy z tych zakładów — jak podają dzienne — odwiedza dziennie 1.600 osób, przychodzą tu na tanie i pożywe śniadanie robotnicy, urzędnicy i młodzież. W ciągu dnia sprzedaje się tam przeszło 1.800 butelek. Wielu spragnionych warszawiaków w dni upalne przychodzi na szklankę mleka (15 zł.), maślanki (8 zł.) i śmietanki (55 zł.). Można też dostać jak na twardo. Można „po wieściu” bułkę z twarogiem, serem albo masłem. Projektuje się otwarcie kiosków nad Wisłą.

Może bary mleczne zrobić konkurencję zwykłym barom, zmniejszając plagę alkoholizmu? Może będziemy słyszeć zamiast „Wstąpimy na jednego” — „Wstąpimy na... mleczko”!

Niestety, na Wybrzeżu barów mlecznych prawie jeszcze nie ma. Pijalnię mleka w Gdyni zorganizowało „Kossakowo”, a jedyne badające bar mleczny na terenie fabryki powstał w Zakładach Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu. Dlaczego tak mało?

Fakt istnienia zaledwie dwu takich barów dowodzi, że nasze spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie nie wykazują należytego zainteresowania dla tego rodzaju zakładów, a przynajmniej spotykałyby się one nie z takim, jak u nas, uznaniem świata pracy.

Inicjatywę w tym kierunku powinny podjąć Związki Zawodowe i Liga Kobiet.



Budowa Domu KC PZPR — blok zachodni

Krzyże zasługi dla członków załogi m/s „Batory” Min. Rapacki dekoruje zasłużonych marynarzy

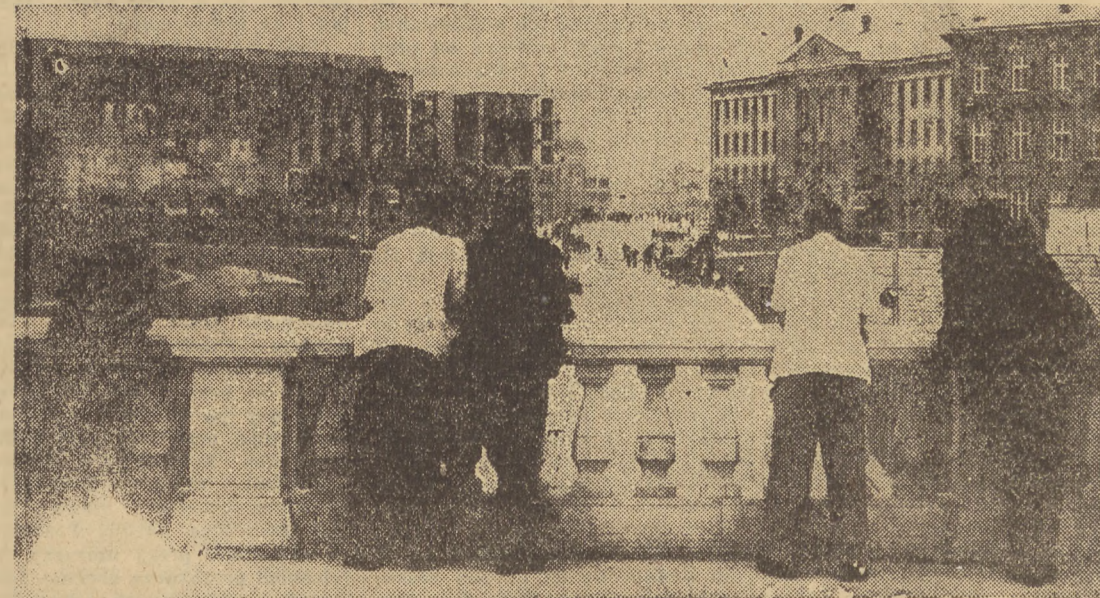
Dnia 25 bm na pokładzie m/s „Batory” zebrał się członkowie załogi naszego transatlantyku, którzy w czasie pamiętnego 64 rejsu do Nowego Jorku byli przedmiotem szczytnych pochwał amerykańskich władz imigracyjnych. Celem zebrania było przekazanie marynarzom odznaczeń, przyznanych im przez Prezydenta Rzeczypospolitej za ich nieugiętą i patriotyczną postawę. Dekoracji w imieniu Prezydenta R.P. dokonali minist-

Żegluga tow. Rapacki, wiceminister Widy-Wirski i wiceminister Bielski. Złoty krzyż zasługi otrzymał kpt. Jan Cwikliński, srebrne krzyże zasługi — ob. ob. Adam Przewoźnik, Jan Arczyński, Stefan Frankowski, Franciszek Klusek, Hieronim Kwietniak, Stanisław Midebski, Jan Okęski, Władysław Rusak, Marian Strupczewski, Stanisław Wiczorek, Jerzy Chyliński, Kazimierz Grabowski, Iryk Kulm, Stefan Kozielski.

Ponadto 273 członków załogi, w tym 16 kobiet, otrzymało brązowe krzyże zasługi. Najmłodszym odznaczonym jest 16-to letni Ignacy Wojaś, pełniący funkcję bryty w klasie I. Mimo swego młodego wieku ob. Wojaś nie ulak się grózb i nacisku agentów amerykańskiej policji i w czasie rejsu na równi z innymi członkami załogi, dał dowód wysokiego wyrobienia obywatelskiego i przywiązania do bandery Polskiej Floty Handlowej.

W przemówieniu swoim minister Żegluga tow. Rapacki podziękował całej załodze za jej postawę w czasie postoju m/s „Batory” w Nowym Jorku, połączonego z szczytnymi ze strony władz amerykańskich. W odpowiedzi delegat załogowy ob. Klusek oświadczył, że załoga m/s „Batory” zawsze strzec będzie wiernie honoru bandery. Na zakończenie podniosł uroczystość, marynarze postanowili wysłać do prezydenta Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

„Załoga m/s „Batory” przyrzeka, że otrzymane z Waszej. Ob. Prezydencie, reki, odznaczenia Polskiej Ludowej będzie nosić godnie i strzec będzie jeszcze bardziej honoru bandery Rzeczypospolitej”.



Widok na trasę W. Z z ul. Miodowej (nad tunelem) w stronę Łesna

Manifestacje w Holandii przeciw paktowi atlantyckiemu

PARYŻ PAP. Z Amsterdamu donoszą, że odbył się tam wielki na znak protestu przeciwko agresywemu paktowi atlantyckiemu. W wielu uczestniczyły tysiące robotników holenderskich. Po przemówieniach powzięto rezolucję, wzywającą rząd holenderski do odrzucenia paktu atlantyckiego i ustanowienia przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Gerhard Eisler w Zarządzie Głównym SED

Na posiedzeniu zarządu głównego SED, postanowiono dokooptować do Zarządu Głównego Gerharda Eislera i przewodniczącego Niemieckiej Komisji Gospodarczej, Henryka Raua.

Eisler i Rau zostali równocześnie wybrani kandydatami na członków Biura Politycznego.

Plan produkcyjny obwodu moskiewskiego wykonano w 107 proc.

MOSKWA PAP. Przemysł moskiewski, który zajmuje czołowe miejsce w walce o przedterminowe wykonanie planu 5-letniego, osiągnął poważne sukcesy w II-gim kwartale rb.

Jak wynika z opublikowanych komunikatów moskiewskiego urzędu statystycznego, przemysł stołeczny oraz przemysł obwodu moskiewskiego wykonał plan II-go kwartału w 107 proc. W porównaniu z II-gim kwartałem roku ubiegłego przemysł Moskwy i obwodu moskiewskiego w II-gim kwartale znacznie zwiększył swoją produkcję.

Szkodnicy gospodarczy przed sądem w Warszawie

23 bm. rozpoczął się w Warszawie proces 6 urzędników Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych oraz 4 dalszych osób, oskarżonych o wielkie nadużycia gospodarcze.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Mazurek Michał — naczelnik II Oddziału Elektrotechnicznego DOKP Warszawa, Hamajda Marian — jego zastępca, Wajdel Zygmunt — kontroler II Oddziału Elektrotechnicznego DOKP Warszawa, Wocława Stefan — kierownik Pogotowia Telegraficznego tego oddziału, Tomczak Feliks — kierownik Działu Telegraficznego DOKP Warszawa, Perzyński Lucjan — kontroler elektrotechniczny DOKP Warszawa, Czyż Stefan — właściciel firmy robót elektrotechnicznych w Warszawie, Karwacki Kazimierz — referent Ministerstwa Komunikacji, Rodkiewicz Ludwik — urzędnik SPB oraz Wiegle Czesław — naczelnik Wydziału Telegraficznego Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telegrafów, jednocześnie przedstawiciel Spółdzielni Pracy „Elektryk”.

Jak wynika z aktu oskarżenia Mazurek wraz z podwładnymi sobie urzędnikami Warszawskiej DOKP bezprawnie i bez należytej opatrności kosztorysów powierzył prywatnym przedsiębiorcom wykonywanie robót elektrotechnicznych dla kolei. Zarówno roboty, jak i odbiór ich odbywał się bez jakiegokolwiek kontroli, przy czym oskarżeni tolerowali niedotrzymanie terminów wykonania robót przez przedsiębiorców. Za wszystkie te „udogodnienia” przedsiębiorcy opłacali się oskarżonym. Sama tylko firma Czyż wpłaciła Mazurkowi i jego współnikom ok. 200 tys. zł. łapówek.

Oskarżeni posunęli się również do kradzieży mienia państwowego. Za pośrednictwem swego znajomego Karwackiego, oskarżony Mazurek rozpoczął sprzedaż z magazynów PKP cennego drutu krzemobrazowego, przeznaczonego na rekonstrukcję i budowę urządzeń telegraficznych na terenie DOKP Warszawa. Pieniężni uzyskani z kradzieży Mazurek dzielił się z pozostałymi oskarżonymi. Sprzedali on ogółem 5 ton drutu krzemobrazowego i 1 tonę linki miedzianej.

Z całego kraju

● LÓDŹ. Przybyła tu 30-osobowa delegacja chińskich związków zawodowych, z Wiceprzewodniczącym Światowej Federacji Związków Zawodowych Liu-Ning-I na czele.

● WARSZAWA. W dniu 24 bm. przybył do Warszawy na gościnne występy 60-osobowy zespół baletowy Państwowego Akademickiego Wielkiego Teatru ZSRR odznaczony Orderem Lenina. W skład zespołu wchodzić czelwici tancerze-solistki, laureaci nagród międzynarodowych i zasłużeni artyści RSFR.

● BOBREK BYTOMSKI. Odbyły się tu uroczystości związane z otwarciem pierwszego w Polsce Domu Młodego Hutnika im. Marcjalego Nowotki. W uroczystościach wzięli udział: wicewójtowa śląska ob. Rombałski.

● WROCŁAW. Największą wydawniczą i lekarską z jednej strony w ciągu ub. roku gospodarczego uzyskano w obrębie PGR pow. Kłodzka. Krowa czarno-biała rasy niziny „Juta” dostarczyła w ciągu roku 7.150 l. mleka o zawartości 3,31 proc. tłuszczu.

● OLSZTYN. W miastach wojew. olsztyńskiego powstały komitety żniwno, które organizują ekipy ochotnicze do prac żniwnych na polach maszyn PGR i młolarniach chłopskich.

● KRAKÓW. W woj. krakowskim przebywa na kolonijach letnich 360 dzieci polskich z Niemiec i Szwajcarii. Małych gości umieszczono w domach kolonijnych w Zakopanem, Szczawnicy Zegiestowie i Pieninie.

● BYDGOSZCZ. Powiatowy zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy zorganizował w okresie żniwa w pow. bydgoskim 7 dzielnicowych zespołów chłopskich.

● ŁÓDŹ. W ramach zawodów górniczych rozpoczął na raz pierwszy w roku bieżącym akcję wysyłania na wakacje matek z dziećmi. Pierwszeństwo w wyjeździe na wakacje mają pracownice pracy.

Polonia amerykańska domaga się zmiany polityki USA wobec Polski

Memorandum do Trumana

WASZYNGTON (PAP). Z okazji Święta Niepodległości, organizacja Amerykanów pochodzenia polskiego, wystosowała do prezydenta Trumana memorandum w sprawie stosunków amerykańsko-polskich, w którym wzywa do nawiązania przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Polską.

Amerikanie pochodzenia polskiego — głosi memorandum — są zdumieni faktem, że Polsce odmówiono pożyczek, że amerykańscy meżowie stanu podsycają marzenia nacjonalistów niemieckich o odzyskaniu przastarych ziem polskich, które wróciły do Polski na podstawie układu poczdamskiego, oraz że bojkot gospodarczy, stosowany jest wobec tego kraju, który tak bardzo uciierał od wspólnego wroga.

Memorandum podkreśla, że

wznowienie wymiany handlowej między USA a Polską, byłoby korzystne dla obu krajów. Obecna polityka Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec nie cieszy się poparciem Amerykanów pochodzenia polskiego. Niemcy otrzymują hojną pomoc w ramach planu Marshalla. Zwolennicy paktu atlantyckiego nie usiłują bynajmniej ukrywać faktu, że Niemcy mają stać się bazą operacji wojennych przeciwko naszym b. sojusznikom i że Stany Zjednoczone zamierzają wykorzystać nazistów włączając Niemcy w orbitę paktu atlantyckiego.

Memorandum wyraża oburzenie nie z powodu prześladowania przez władze amerykańskie zwolenników przyjaznych sto-

sunków między Polską i USA w tym samym czasie gdy reakcyjni emigranci, których naród polski się wyrzekł, popierani są przez niektórych przedstawicieli rządu amerykańskiego, a organy rządowe pozwalają im na szerzenie propagandy antypolskiej.

Memorandum wzywa do osiągnięcia Polski w dziedzinie odbudowy życia gospodarczego, podniesienia stopy życiowej i przeprowadzenia reform socjalnych.

W zakończeniu memorandum wzywa prezydenta Stanów Zjednoczonych do zrezygnowania z polityki odbudowy Niemiec jako bastionu reakcji, do niedwuznacznego potwierdzenia prawa Polski do zwrotu jej terenów oraz do wzniesienia na warunkach równości, stosunków handlowych, które korzystne będą dla obu stron.

Nacjonalizacja przemysłu i zwyczaj płac zahamowałyby depresję gospodarczą w Anglii

Program Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollitt ogłasza na łamach „Daily Worker” artykuł, poświęcony kryzysowi gospodarczemu W. Brytanii.

Autor zaznacza, że świat kapitalistyczny znajduje się w stanie depresji. Kapitaliści i ich labourystowscy sprzymierzeńcy daremnie starają się wyciągnąć W. Brytanię z kryzysu, w którym znalazł się świat kapitalistyczny. Kryzys gospodarczy są nierozdzielnie związane z ustrojem kapitalistycznym. Klasa posiadająca usiłuje przerzucić skutki kryzysu na ludność pracującą. Polityka taka nie polepszy życia gospodarczego W. Brytanii. Wyjście z sytuacji znaleźć można w programie gospodarczym brytyjskiej partii komunistycznej, która w obecnym momencie wysuwa następujące tezy.

1. Podniesienie płac i poprawa warunków pracy,
2. zmniejszenie podatków placowników przez ludność pracującą,
3. i zwiększenie podatków od zysków kapitalistycznych,
4. walka z bezrobociem przez ustawodawstwo, zapewniające pracę dla wszystkich,
5. nacjonalizacja przemysłu i oddanie kierownictwa znacjonalizowanych fabryk w ręce robotników.

zowanych fabryk w ręce robotników.

5. rozszerzenie handlu ze Związkiem Radzieckim, krajami Europy Wschodniej i z Chinami.

Propagandowe kłamstwa nie zmieniają faktów

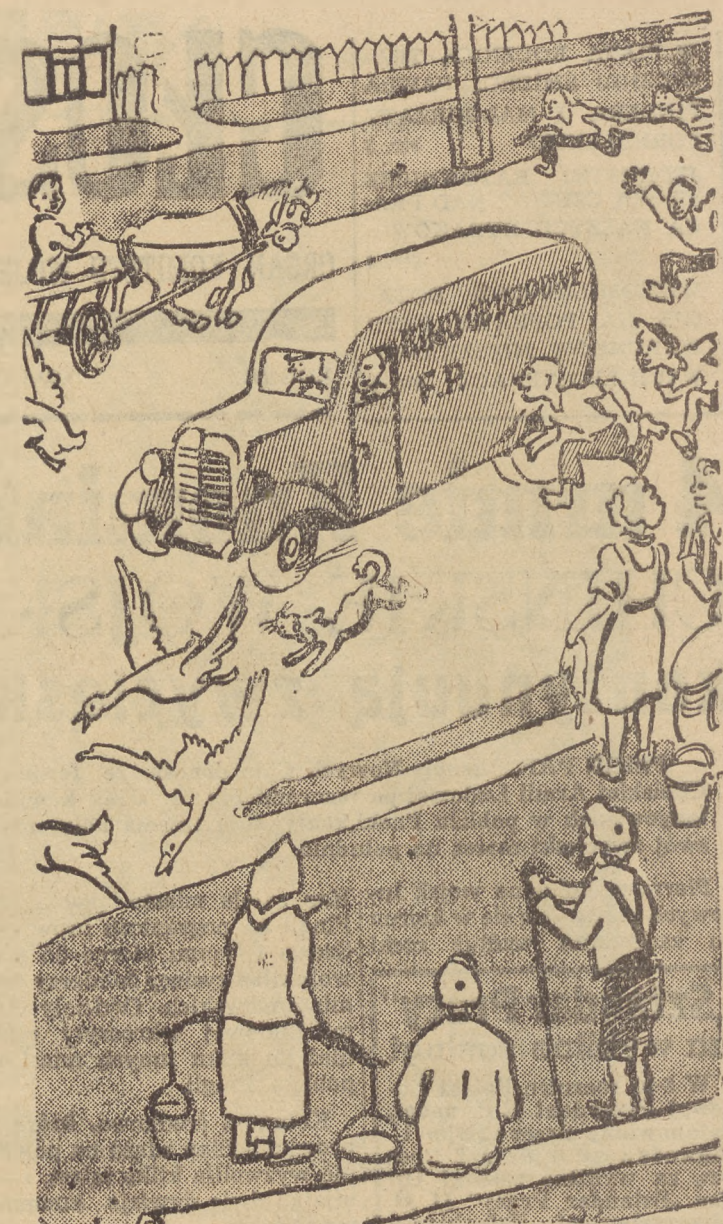
W Stanach Zjednoczonych rodzi się kryzys

— stwierdza Wiktorow na łamach „Prawdy”

MOSKWA. PAP. „Prawda” w opublikowanym artykule Wiktorowa, zatytułowanym: „Zadziwiająca wyznania Prezydenta Trumana”, stwierdza: „Coraz częściej i silniej dają o sobie znać objawy kryzysu w gospodarce Stanów Zjednoczonych, coraz silniejsza staje się walka wewnętrzna między siłami demokracji i pokoju, a siłami reakcji.

W rezultacie flaska planu Marshalla, coraz ostrzej występują sprzeczności w obozie imperialistycznym. W tym samym czasie coraz wyżej podnosi się fala potęgi ruchu ludowego we wszystkich krajach przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu.

Lecz tym uprzejmiej — pisze Wiktorow — oficjalna propaganda anglo-amerykańska i francuska usiłuje wprowadzić w błąd opinię publiczną, fałszując rzeczywistość i rzucając oszczerstwa na kraje demokratyczne, próbując oskarżyć te kraje o przeciwdziałanie utrzymaniu pokoju i międzynarodowej



— Oo!... Do naszej wsi przyjechało kino objazdowe!
— Popatrz, popatrz... jak ten rok szybko minął...

współpracy międzynarodowej. Jak wiadomo, polityka antypokojowa jest właśnie polityką bloku anglo-amerykańskiego. Propaganda anglo-amerykańska i francuska — pisze dalej Wiktorow — opiera się na „zasadzie”: jeśli fakty przemawiają przeciwko nam, to tym gorzej dla faktów.

Przykładem tego rodzaju propagandy jest mowa prezydenta Trumana, wygłoszona 19 lipca. Oświadczając o swej chęci ogłoszenia światu prawdy, prezydent Truman już w pierwszych słowach swego przemówienia przeciwko tej prawdzie zgrzeszył. Oświadczając on mianowicie, że „niektóre kraje” ponoszą odpowiedzialność za zerwanie ścisłej przyjaźni, jaka panowała między narodami w czasie wojny.

W ślad za tym pierwszym niepoprawnym propagandowym przewidywaniem Trumana, nastąpiło inne. Prezydent ogłosił mianowicie, że polityka Stanów Zjednoczonych jest polityką popierania i

utrwalania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jednakże polityka Stanów Zjednoczonych podtrzymuje ONZ podobnie, jak powieszono — sznur, Truman wystąpił przeciwko zasadzie jedyności: t. zn. przeciwko podstawowej zasadzie, bez której bez sensu staje się działalność najważniejszego organu ONZ — Rady Bezpieczeństwa.

Następnie — pisze Wiktorow — prezydent Truman oświadczył, że szeroka opinia publiczna w kraju w przytłaczającej większości wypowiada się rzekomo za ratyfikacją paktu atlantyckiego. Truman zapewnił, że właśnie w Stanach Zjednoczonych polityka wyraża wolę narodu, że właśnie w Stanach Zjednoczonych istnieje demokracja, której nie ma w krajach potępiających „amerykański sposób życia”.

Jest rzeczą konieczną — pisze Wiktorow — wyjaśnić, co rozumie prezydent Truman pod określeniem opinii publicznej. Jest to ważne dlatego, że właśnie bardzo szerokie warstwy amerykańskiej opinii publicznej niezmiennie aktywnie i ostro potępiają zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną politykę Trumana. Mówi o tym coraz bardziej zmagający się ruch w obronie pokoju i przeciwko paktowi atlantyckiemu. Lecz tej opinii publicznej „nie bierz pod uwagę prezydent Truman. Dla Trumana — jak widać — podkreśla autor — opinia publiczna nie wychodzi za ramy Wall Street i dzielnicy, gdzie mieszczą się banki i wille Morganów, Rockefellerów itp. Ta właśnie „opinii publiczna” nakazuje rządowi Stanów Zjednoczonych prowadzenie polityki siły, polityki dyktatu, którą Truman usiłuje przypisać innym krajom. Truman dwukrotnie w swym przemówieniu oświadczył, że Stany Zjednoczone obarczone są zadaniem „kierowania światem”. „Kierowanie światem” — konkluduje autor — jest nieczym innym, jak chęcią opanowania świata, do którego dążą rządy rządzące Stanów Zjednoczonych. Na takich próbach opanowania świata skreślił kark niemiecki faszyzm i japoński imperializm.

NOWY MOST na Drwęcy

Na rzece Drwęcy koło Lubicza otwarto nowy most. Koszt budowy tego mostu przekracza 28 milionów złotych.

Przy budowie mostu wyróżnili się robotnicy-przedownicy pracy: kowal Rąbkiewicz, cieśla Witkowski oraz robotnicy Elbert, Kzostowski, Wojciechowski i Sulecki.

B. UCHOW

Docent Moskiewskiego Instytutu Inżynierjno-Budowlanego

Coraz szybciej i więcej buduje się w ZSRR

Mechanizacja - podstawą rekordowych wyników

Szybki wzrost tempa pracy radzieckich robotników budowlanych, tłumaczy się przede wszystkim ogromnym postępem techniki i sprawną organizacją robót budowlanych.

W ciągu dziesięciolecia 1930—1940 r. wartość urządzeń maszynowych, przypadająca na jednego robotnika w przemyśle budowlanym wzrosła 34-krotnie.

Według wytycznych planu pięcioletniego maszyny powinny wypełnić w przyszłym roku 95% robót betonarskich, 90% robót w dziedzinie przygotowania zapraw murarskich, 60% robót ziemnych i układania betonu, 50% robót tynkarskich. Już w roku 1948 wiele zjednoczeń budowlanych przeprowadziło mechanizację robót budowlanych według norm, przewidzianych na rok 1939.

Następujące przykłady ilustrują wymownie ogromny wpływ techniki na podwyższenie wydajności pracy. Tak więc, przy zastąpieniu grabi konnych przez niewielkie elewatory i zastosowaniu energii mechanicznej wydobyć 1 m³ ziemi odbywa się w czasie 6-krotnie krótszymi seriami traktorowy, kierowany przez jednego człowieka, zastępuje ekskawator i 6 ciężarówek i zwiększa wydajność pracy 10-krotnie. Jeden bul-

dożer wypełnia pracę 100—120 robotników. Maszyna do tucia kamieni zastępuje 70—80 robotników. Wielki ekskawator zastępuje 200 robotników. Skonstruowany przez inżyniera Mandryka rozpylacz tynkarski zastępuje 10 tynkarzy i 5 pomocników. Globalna wartość maszyn i aparatów budowlanych amortyzuje się całkiem w ciągu 1—2 lat, kosztom oszczędności pracy rocznej.

Radziecki przemysł budowlany stosuje coraz szerzej tzw. kompleksową, czyli wszechstronną mechanizację robót budowlanych. Tak np. przy częściowej mechanizacji przygotowywania betonu, dowóz piasku, żwiru, cementu oraz ich dozowanie odbywa się normalnie metodą ręczną, przy czym tylko mieszanie wszystkich składników betonu jest zmechanizowane. Przy mechanizacji kompleksowej zaś wszystkie operacje wypełniają maszyny. Przy budowie kilkudziesięciu domów mieszkalnych w rejonach ulicy Plaskowej w Moskwie, beton przygotowuje jeden zmechanizowany punkt wleźkowy. „Węzeł” składa się z maszyn do mieszania zapraw, bunkrów, maszyn do dozowania i transporterów. Wszystkimi tymi maszynami kieruje jedna robotnica, stojąca na wysokim pomo-

ście, na którym znajduje się tablica rozdzielcza. Jednym nacisknięciem guziczka uruchamia ona każdą z maszyn.

Jednocześnie przechodzi się na metody przemysłowe, polegające na tym, że wszystkie części gmachu wykonuje się w specjalnych fabrykach, a na placu budowy odbywa się jedynie ich montowanie. Transport części odbywa się przy pomocy lewarów i transporterów.

Uprzemysłowieniu robót budowlanych towarzyszy stosowanie tzw. metody potokowej. Dotychczas dopiero do wyciągnięcia domu pod dach przystępowano do wykończenia mieszkań. Przy systemie potokowym poszczególne procesy budowlane odbywają się równolegle. Z chwilą, gdy stanęło jedno piętro i rozpoczęto budowę drugiego, przystępuje się do wykańczenia dolnego piętra. W roku 1939—1940 w Moskwie przy ulicy Wielkiej Kałuskiej w ciągu 14 miesięcy zbudowano metodą potokową 11 wielopiętrowych domów. Obecnie tą metodą buduje się setki i tysiące gmachów fabrycznych i mieszkalnych. Tak np. w Mińsku w ośrodku robotniczym fabryki samochodów co 12 dni oddaje się do użytku całkowicie wykończony duży dom dwupiętrowy. Kombinaty „Nikopol-

stroj” na Ukrainie buduje co miesiąc po trzy wielkie domy mieszkalne.

Potokowy system budowlany wymaga wprowadzenia ścisłego rozkładu zajęć, który ustala kolejność wszystkich operacji. Rozkłady takie opracowuje się zarówno na dłuższy okres czasu, jak i na każdy dzień.

Obojętne jak najdalej idące mechanizacji i wprowadzenia systemu potokowego w budownictwie, nastąpiły też duże zmiany w ustaleniach. Przede wszystkim dotyczy to sposobu układania cegieł. Z inicjatywy murarza moskiewskiego T. Szafługina na budowach stosuje się szeroko metodę kładzenia cegieł przez „piątki” murarskie. System „piątkowy” podwyższa prędkość dwukrotnie wydajność pracy murarzy. We współzawodnictwie socjalistycznym robotników budowlanych wybił się na czoło przodownicy, wybitający po 15 norm i więcej. Nie dawna, pracujący przy budowie klubu kolejarzy w Homlu (Białoruś) murarz Konstanty Krawcow wypełnił w ciągu 8 godzin 24-krotną normę. Przeciętna wydajność pracy murarzy radzieckich przekracza obecnie 4—5-krotnie przedwojenny poziom wydajności pracy.

Bohaterowie klasy robotniczej - bohaterowie narodu polskiego

(W piątą rocznicę tragicznej śmierci Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej)

W listopadową niedzielę 1943 r. przed domem Nr. 12 przy ul. Grottera w Warszawie zatrzymało się auto z którego wysiadło kilku gestapowców. Po dłuższej chwili wyprowadzili oni z zakomspirowanego mieszkania przybyłych na zebranie sekretarza generalnego KC PPR tow. Pawła Findera i członka KC tow. Małgorzatę Fornalską.

Posiedzenie Komitetu Centralnego wyznaczone na ten dzień, nie odbyło się.

W osiem miesięcy później, 26 lipca 1944 r., kiedy Armia Radziecka wyzwalała teren Polski spod krwawej, hitlerowskiej okupacji — tow. FINDER i Fornalska zostali bestialsko zamordowani podczas likwidacji Pawiaka, przechodząc przed tym całe piekło gestapowskich „badań”.

Nie doczekali się urzeczywistnienia swych marzeń — nie zobaczyli owocu swych lat pracy i walki. Zginęli, jak żyli — bohatersko, dumnie, z głęboką wiarą w prawdę, którą głosili.

Dziś w piątą rocznicę ich śmierci, Polska Zjednoczona klasa robotnicza oddaje hołd tym niezłomnym i ofiarnym bojownikom o sprawę ludu pracującego, o sprawę wolności Polski Ludowej.

W artykule poświęconym pamięci tow. Pawła Findera — pisze tow. Kazimierz Mijał: „Ponieważ był człowiekiem o dużej kulturze politycznej i w wysokim stopniu moralno-etycznym, obcą mu była zarozumiałość, opryskliwość, obraźliwość... unikał chwalców, cenil krytyczne zdanie, wypływające z troski o dobro sprawy, siebie kontrolował — stał się wszystkim, co robił, było proste i jasne, bezpośrednie i przekonujące, wzbudzające respekt i szacunek”.

A oto co w broszurze, po-

święconej tow. Małgorzacie Fornalskiej, pisze tow. Teodora Feder: „Każdy, kto spotkał



PAWEŁ FINDER

się z nią w pracy, czy w życiu prywatnym, wiedział, że jest ona bojowniczką sprawy, żołnierzem wolności, że kocha ludzi i walczy o ich dobro, zapominając o sobie”.

Życie Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej — to wzór i przykład oddania partii, wierności sprawie socjalizmu, rewolucyjnej pracy i rewolucyjnej walki.

Oboje wyrosli z ludu. Tow. Paweł już jako osiemnastoletni gimnazjalista związał się na Śląsku z ruchem robotniczym. Na uniwersytecie w Wiedniu a później na wyższych uczelniach we Francji pod pseudonimem Paul Reynot, bierze czynny udział w pracach partii komunistycznej.

Pierwsze aresztowanie młodego dyplomata chemii następuje przez policję francuską w Clermont — Ferrand po wystąpieniu na wiecu. W polowie 1928 r. — wraca do Polski i staje się aktywnym bojownikiem polskiego ruchu rewolucyjnego.

Małgorzata Fornalska — wraz z rodziną — biednymi chłopami z lubelskiego, została w 1914 r. ewakuowana do Carycyna (obecnie Stalingrad). Wróciła do Polski zbrojną w doświadczenie pracy w SDKP i L. której organizacja skupiała polskich robotników pracujących w Carycynie, z doświadczeniem nabytym w czasie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej. Oboje — choć sobie jeszcze nieznani — kontynuują swą działalność w Komunistycznej Partii Polski.

Czym było życie działaczy rewolucyjnych w Polsce przedwrzesniowej, jeśli nie nieustanną pracą i walką, przeplatana więzieniami, aresztami, śledztwami? To też więzienia i areszty stały się ich prawdziwymi uniwersytetami, po opuszczeniu których rzucali się z nową energią i pasją do walki z wyzyskiem i faszyzmem w obronie interesów ludu pracującego, o Polskę ludu pracującego.

Już w 1930 r. zapoznaje się tow. FINDER z więzieniem w Łodzi, a potem z „Centralniakiem”, Pawiakiem i Mokotowem w Warszawie, wreszcie z więzieniem w Rawiczu, gdzie miał odsiedzieć 12 lat.

Podczas krótkich przerw między aresztowaniami pełnił funkcję sekretarza okręgowego komitetu KPP, najpierw w Łodzi, a następnie w Zagłębiu i w Warszawie, organizował i kierował wielkimi strajkami na Śląsku, Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskim.

Tow. Fornalska, znana pod pseudonimem „Jasia”, zapoznaje się z więzieniem w 1921 r. podczas swej pracy partyjnej w Lublinie. Od 1922 r. przez 4 lata przeszła przez więzienia w Warszawie, Lublinie, Sandomierzu i Sieradzu. Okres wolności poświęca wyteżonej pracy nad sprawami wiejskimi i organizowaniem rewolucyjnego ruchu kobiecego. Krótkie aresztowanie następuje jeszcze w 1935 r., ale od 1936 r. bramy więzienia warszawskiego zamknęły się za tow. Jasią aż do wojny.

Wybuch wojny otwiera cele więzienia w Rawiczu i w Warszawie. Oboje wydostają się na wolność i stają natychmiast do walki z najeźdźcą, tak, jak to uczynili wszyscy działacze komunistyczni, tak, jak to uczynił Nowotko, Buczek, Lampe i inni.

Tow. FINDER i Fornalska przystępują do pracy nad

zorganizowaniem Polskiej Partii Robotniczej. Tow. FINDER i Fornalska pracują teraz razem,



MAŁGORZATA FORNALSKA

razem przezwyciężają tysiące niebezpieczeństw, jakie niesie okupacja i straszliwy terror wroga. Rośnie ruch oporu, wzrasta akcja sabotażowa i wzrasta też liczba ofiar. W listopadzie 1942 ginie od skrytobójczych kul pierwszy sekretarz generalny PPR tow. Marceceli Nowotko.

Posterunek po nim obejmuje

tow. Paweł. Tow. Fornalska zostaje jego najbliższym współpracownikiem. Bez przerwy, z cechnującą ich pogardą śmierci rozwijają rewolucyjną i patriotyczną działalność. Tow. Jasia jest czynna we wszystkich pracach organizacyjnych, redaguje „Trybunę Wolności”. Tow. Paweł opracowuje program Polskiej Partii Robotniczej. Dzięki jego aktywnej współpracy ukazuje się deklaracja PPR „O co walczymy”, o podstawę której zawarta była myśl ścisłego związania walki, prowadzonej u boku Związku Radzieckiego, o wyzwolenie narodu z walką o wyzwolenie społeczne.

Niestrudzona, rewolucyjna praca wśród ciągłych niebezpieczeństw, zabiera im wszystkie dni. Dzięki ich pracy zbliżała się wolność, zbliżała się jasna nadzieja zwycięstwa i powstania odrodzonej Polski Ludowej.

W nieszcześliwą listopadową niedzielę 1943 r. zostali aresztowani przez gestapowskich zbirów, 26 lipca 1944 r. zginęli od faszystowskich kul, ale nie zginęli w pamięci polskiego ludu pracującego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

BRONISŁAW TRONSKI

Wybory władz spółdzielni gminnych w woj. gdańskim — zwycięstwem mało i średniorolnych chłopów

Mimo wielkiego sukcesu nie wszędzie zdołano należycie odbiurokratyzować aparat spółdzielczy

W dniach 10 i 17 lipca br. odbyły się walne zgromadzenia członków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na terenie woj. gdańskiego. Stały się one zwrotnym punktem na drodze do dalszego zdemokratyzowania aparatu spółdzielczego, wzmocnienia walki z elementem kapitalistycznym spek-

lanckim oraz w kierunku upowszechnienia spółdzielczości.

Po raz pierwszy poprzez zebrania gromadzkie, które poprzedziły walne zgromadzenia członków — wzięto szerokie masy chłopów w krąg bezpośredniego zainteresowania się spółdzielczością. Zebrania takie odbyły się z małymi wyjątkami we wszystkich gromadach województwa.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIA GROMADZKIE

Omawiano na nich nowy statut spółdzielni i dyskutowano nad kandydatami na nowych władz. Jednocześnie chłopom szeroko i rzeczowo krytykowano braki, niedociągnięcia w pracy i świadomości szkodliwą działalność prowadzoną w spółdzielczości przez wrogów klasowych. Wskazywano także na istniejące braki w zaopatrzeniu, na zbyt małą ilość filii gromadzkich, niedostateczny jeszcze poziom pracy i wyposażenia ośrodków masyńskich itd. Na zebraniach tych mało i średniorolni chłopcy przyjęli z zadowoleniem nowy statut, który poważnie ogranicza możliwości penetracji bogaczy wiejskich w spółdzielczość i ułatwia przysłanie do spółdzielni rzeszom biednych i średniorolnych chłopów, obniżając wysokość minimalnego udziału członkowskiego do 50 zł. Bogacze wiejscy na tych zgromadzeniach usiłowali niekiedy kwestionować wartość nowego statutu ale otrzymywali w takich wypad-

kach zdecydowaną odprawę ze strony większości zebranych.

Zebrania gromadzkie stały się jednocześnie źródłem wzrostu liczby członków spółdzielni. Na pierwsze miejsce pod tym względem wysunął się powiat Maibork i Sztum. Najmniejszy był przyrost kadr spółdzielczych w powiatach Starogard i Lębork. Stało się to dlatego, że zarówno ZSCh, jak i organizacja partyjna nie potrafiła tu przełamać poglądów szerszych przez wroga, że wystarczy, by głowa rodziny — gospodarz należał do spółdzielni, a kobieta nie ma potrzeby się tymi sprawami interesować. Mimo tych niedociągnięć w powiatach starogardzkim i lebskim w okresie zebrani gromadzkich przystąpiło do spółdzielni na terenie naszego województwa 8.066 nowych członków, co stanowi 20,1 proc. ogólnej ilości.

Walne zgromadzenia odbyły się przy udziale 14.304 członków, a ponadto wzięło w nich udział wielu chłopów nieczłonków, którzy na niektórych zebraniach stanowili mały odsetek obecnych. Kobiety na walnych zgromadzeniach stanowiły dość pokaźną, ale stosunkowo małą jeszcze liczbę, 2.144 osób.

PRACUJĄCY CHŁOPI DEMASKUJĄ UKRYTYCH WROGÓW

Dowodem coraz lepszego zrozumienia wśród chłopów, że spółdzielczość wiejska, to dzwignia gospodarczego i politycznego rozwoju wsi — były ożywione dyskusje nad sprawozdaniami ustelegających zarządów i rad nadzorczych. Tam, gdzie sprawozdania te były przygotowane w sposób niepełny, niezadawalający, tam członkowie krytykując zarząd, sami dopowiadali resztę, wskazując na braki i błędy, a nie raz i szkodliwą działalność ustelegających władz. Ogółem w dyskusjach wzięło udział 1.309 osób. W ogromnej większości wypadków niły „niezawinionych” braków i trudności w pracy spółdzielni — chłop mało i średniorolny potrafił ujawnić świadomą robotę wroga klasowego.

Kierownik Gminnej Spółdzielni w Kaliskach, powiat Starogard, ze skóry wylażył, by usprawiedliwić się z tego, że w jego spółdzielni często brak było wielu artykułów pierwszej potrzeby, powołując się na obiektywne trudności i wskazując, że mimo to, dzięki jego fachowości spółdzielnia stoi dobrze pod względem finansowym. Takich „fachowców”, którzy bez strat finansowych, ale zato z ogromnymi stratami społeczno-gospodarczymi prowadzili spółdzielnie — nie mało zdemaskowali chłopcy na walnych zgromadzeniach i w wyniku wyborów usunęli jako szkodników z władz spółdzielni. Obiektywne „trudności” prawie we wszystkich wypadkach, okazały się świadomą robotą.

Tłumaczenie się brakiem zasobów finansowych do założenia filii, rozbudowy ośrodka maszynowego, remontu magazynów zbożowych itd. okazało się w większości wypadków chęcią zamaskowania tendencyjnego hamowania rozbudowy placówek spółdzielczych. Straty i manka towarowe wynikały nie z braku fachowości personelu, a na odwrót —

z „fachowo” prowadzonej szkodliwej roboty.

W wyborach do nowych władz spółdzielczych, przeprowadzonych już na podstawie nowego statutu — wybrano mało i średniorolnych chłopów, robotników rolnych, przed stawiciele oddanej sprawom wsi inteligencji pracującej i uczciwych, pochodzących z ludu, działaczy spółdzielczych.

Bogacze wiejscy zostali wyparci z władz niemal całkowicie i tylko w powiecie gdańskim i sztumskim wprowadzono 4 chłopów bogatych, zatrudniających siły najemne, do zarządów i 4 do Komisji Rewizyjnych.

Podkreślając z naciskiem pozytywny fakt bezwzględного usunięcia w trakcie wyborów elementów wrogich klasowo i szkodliwych, trzeba jednak stwierdzić, że skład socjalny nowo wybranych władz wciąż jeszcze wskazuje na pewną słabość i uleganie rzekomemu autorytetowi rutyniarzy. Do Zarządów spółdzielni wszedło mianowicie 48,7 proc. chłopów i robotników rolnych, 40,3 proc. inteligencji pracującej i pracowników spółdzielczych oraz 11 proc. tzw. „innych”, tzn. przedstawicieli wolnych zawodów.

Ten skład nie jest zupełnie wiernym odbiciem woli i nastrojów chłopów. Pełnomocnicy prowadzący z ramienia spółdzielczości zebrania, a za nimi niektórzy nastawierzy z aparatu spółdzielczego, idąc po linii najniższego oporu, tłumacząc, że chłopcy nie potrafią i nie mają czasu na samodzielne prowadzenie spółdzielni. Takie podejście nie jest właściwe. Z niego to wypływała w niektórych nieletnich na szczęście wypadkach taktyka forsowania wbrew woli mas chłopskich „speców” i „fachowców”, dawnych burokratów spółdzielczych, oderwanych od życia chłopów i jego potrzeb.

Lepiej przedstawia się sprawa w składach komisji rewizyjnych, gdzie chłopcy stanowią 58,3 proc. Ponadto we wszystkich władzach zwraca uwagę zbyt mały udział chłopów bezpartyjnych i kobiet.

Tak więc okazało się, że nasz aktywny spółdzielczy i partyjny w wielu wypadkach wciąż jeszcze nie docenia zapobiegliwości chłopów, jego zdolności organizatorskich, i umiejętności gospodarowania spółdzielnią, wciąż jeszcze ucieka się po pomoc do rutynowanych, ale zburokratyzowanych działaczy spółdzielczych. Do kierownictwa spółdzielni nie potrafiono dość liczenie wprowadzić aktywnych bezpartyjnych chłopów i kobiet.

Dlatego też tam, gdzie taki stan rzeczy zaistniał, trzeba wyciągnąć z tego wnioski. Tam, gdzie wyborcy nie dali pełnego wyrazu woli mas chłopskich, trzeba zbadać przyczyny tego faktu, zanalizować dokładnie przebieg walnego zgromadzenia i w razie stwierdzenia niewłaściwości w przeprowadzeniu wyborów, bezwzględnie je powtórzyć. Aktywny i decydujący udział w tym winni wziąć obok aktywnych spółdzielczych — nasi aktywiści partyjni i Komitety Powiatowe i Gminne.

B. HOŁOD
Kierownik Wydz. Rolnego KW PPR w Gdańsku

Ostatnie koncerty symfoniczne FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

III koncert symfoniczny rozpoczął się poematem symfonicznym „Weltawa” z cyklu „Moja Ojczyzna” Fryderyka Smetany. Smetana urodził się 2 marca 1824 r. Uczeń Prokscha i Liszta, wprowadził czeską muzykę na estradę świata, stając się uznanym reprezentantem czeskiej narodowej kultury muzycznej.

Solista koncertu, Zbigniew Drzewiecki, ostatnio częsty gość na Wybrzeżu, wykonał Fantazję Polską Padereuskiego, utwór nie budzący silniejszych, emocjonalnych wrażeń, nie zawierający, również w wirtuozowskim sensie, szczególnie porywających momentów.

Pokonanie pewnego rodzaju „inercji” samego utworu wymaga zawsze wielkiego wysiłku od twórcy, nie stanowiąc przy tym wdziesięciu zadania. Drzewiecki potrafił uporać się z tą trudnością i zademonstrował poważną klasę artystyczną. Wykonane następnie przez orkiestrę „Alborado del gracioso” Ravel’a, posiada swój błyskotliwy odpowiednik fortepianowy. Wirtuozowskie traktowanie orkiestry wymaga od dyrygenta dużej rutyny i szczególnego zacięcia. Zygmunt Latoszewski to zacięcie posiada i dlatego po mistrzowsku wprowadził na nasze estrady utwory współczesnych kompozytorów, włączając tajniki instrumentacji. Obydwojgu pod jego dyktando usłyszeli także „Dafnis i Chloé” Ravel’a. Na zakończenie koncertu orkiestra odegrała utwór symfoniczny Wiechowicza „Camiel”.

Urządzony staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radziec-

kiej wspólnie z Filharmonią Bałtycką odbył się nadzwyczajny koncert symfoniczny z udziałem Jakuba Żaka.

Na wstępie orkiestra pod dyktando Latoszewskiego wykonała uwerturę do opery „Ruslan i Ludmila” Glinki. Glinka zapoczątkował swoją twórczością szybko na stępujący rozkwit rosyjskiej muzyki. Bogactwo melodii, tkwiące korzeniami w folklorze, emocjonalne nasywienie, jasność formy — oto elementy z których wyrasta wpływ Glinki na następne pokolenia muzyczne.

Jakub Żak wykonał najpierw Koncert F-moll Chopina. Radziecki artysta jest dojrzałym mistrzem. Opanowanie, spokój, pewność, niezawodna technika, zdecydowana koncepcja — oto schematycznie ujęte wrażenie.

Interpretacja Żaka odbiega od przeciętnej „landrynkowej” ujęcia. Jego Chopin jest pełen sily i porywu, a przy tym subtelny i powiewny, ale tylko tam, gdzie tego potrzeba. Skala środków technicznych Żaka jest olbrzymia, pedalizacja nienaganna. Odegrane następnie z towarzyszeniem orkiestry Wariacje Rachmaninowa na temat Paganiniego, jeszcze bardziej uwypukliły artystyczne walory solisty. Do wariacyjnych form zwraca się Rachmaninow często. W 1903 r. komponuje wariacje na temat Chopina (op. 22). W 1934 r. wieńczy te swoje skłonności opracowaniem tematu Paganiniego. Dla podkreślenia jednolitości koncepcji muzycznej i jej charakteru symfonicznego nazywa autor utwór „Rapsodią na temat Paganiniego”.

Wykonanie szczegółów nie zniekształca całości przepojonej emocjonalnie nasyconym wirtuozowskim blaskiem. 45 wariacja pokazuje nam punkty zbliżenia między Rachmaninowem a Prokofiewem; dowodem muzycznej powagi Żaka jest fakt, że na bis zagrał właśnie Tokkatę Prokofiewa. Tokkata przepięknie została wielki sukces, odniesiony przez radzieckiego pianistę.

W akompaniamentcie do „Rapsodii” Rachmaninowa przed orkiestrą i dyrygentem postawiono trudny problem. Krótki okres czasu na przygotowanie zwiększał jeszcze trudności. Latoszewskiemu i prowadzonej przez niego orkiestrze udało się jednak pokonać trudności, co należy uważać za duży sukces.

R. S.



Duże zainteresowanie budzi sztuka ludowa, wystawiona w ramach Festiwalu Sztuk Plastycznych. Na zdjęciu: malowanka krakowska, wykonana przez chłopkę ze wsi Zaltpie, (Powiat Krakowski), Leokadię Kosiniak

Zespół artystyczny Komitetu Mickiewiczowskiego w nadmorskich domach wczasów

Gdański Komitet Rocznic Mickiewicza, Słowackiego i Pułaskiego prowadzi interesującą akcję kulturalną, polegającą na dotarciu z żywym słowem poetyckim do wszystkich ośrodków wypożyczonych nadmorskiego Funduszu Wczasów Pracowniczych. Znana pisarka gdańska Malwina Szczepkowska opracowała montaż teatralno-inscenizacyjny p. t.: „Jelewey wolności”, obejmujący 1000-800 słuchaczy.

„Konrada Wallenroda”, „Kordiana”, „Eugeniusza Oniegina” i wyreżyserowała całość ze słuchaczami Studia Dramatycznego przy Państ. Teatrze „Wybrzeże”. Z tak opracowanym spektaklem występował 4-osobowy zespół w dniach od 17—21 lipca w ośrodkach wczasów w Juracie — Jastarni, Wielkiej Wsi — Hallerowie, Lebie, Uście i Darłównu. Występy gromadziły przeciętnie 200-800 słuchaczy.

JEDNOSTKI RATOWNICZE

muszą czuwać nad pracą naszych rybaków

Tabor i sprzęt rybacki, są cenną częścią składową majątku narodowego i obowiązkiem każdego rybaka oraz czynników nadzorczych i kontrolujących, jest troska o należyte jego konserwację, a w razie wypadku na morzu natychmiastowy ratunek. Dotychczas w dziedzinie tej lekceważono dużo spraw zasadniczych wagi.

Według oficjalnych danych MUR i PZUW, w roku ubiegłym uległo całkowitemu zniszczeniu lub bardzo poważnej awarii 9 kutrów. Awarie te spowodowały nie tylko bezpośrednie straty, lecz również straty wtórne, które znacznie przewyższają wartość samych jednostek pływających. Na zastąpienie utraconego lub zniszczonego skutkiem awarii silnika, musimy wydatkować znaczne kwoty w dewizach a uniemożliwienie kutra powoduje niewykonanie planu połowów, który dla przeciętnej jednostki bałtyckiej wyraża się sumą 8 — 10 milionów złotych.

W razie wypadku osadzenia na mieliznie, co się najczęściej zdarza, władze rybackie nie dysponują odpowiednią jednostką do ściągania kutrów z mielizny. W ratownictwie rybackim dotychczas najwięcej

inicjatywy wykazali pracownicy spółdzielni „Łosos”, jednakże z braku odpowiednio silnego holownika, prace ich wymagały nadmiernych wysiłków i dużego nakładu czasu. W ciągu pierwszego kwartału br. w rejestrze ubezpieczeniowym zanotowano utratę 12 jednostek z powodu opóźnienia akcji ratunkowej 3-ech kutrów, mimo, że nie uległy one prawie uszkodzeniu.

Według danych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, szkody pokryte przez zakład wynosiły w ostatnim czasie ponad 30 milionów złotych. Należy przy tym zaznaczyć, że nie wszystkie kuty są ubezpieczone. Zdaniem fachowców 80 proc. kutrów w ogóle nie korzysta z ubezpieczeń.

Zapewnienie jednostkom rybackim odpowiedniej pomocy ratunkowej leży w interesie przedsiębiorstw połowów i całej naszej gospodarki. Stałe pogotowie odpowiedniej jednostki ratunkowej zmniejszy znacznie wysokość strat, ponoszonych przez nasze rybołówstwo.

Władze portowe i wydział Holowniczo - Ratunkowy GAL nie posiadają dostatecznej licz-

by pełnomorskich holowników, aby z taboru tego móc przeznaczyć jednostkę dla służby ratowniczej w rybołówstwie. Rybołówstwo dalekomorskie również nie może przetrzymać swoich jednostek w portach dla ewentualnego udzielenia pomocy kutrom. Swego czasu wysuwana była koncepcja wykonywania służby ratowniczej przez Państwowe Przed-

siębiorstwo Żeglugi Przybrzeżnej, która znajduje się nawet w posiadaniu doskonale do tego nadającej się jednostki s/s „Anna”, wyposażonej w odpowiednie silne maszyny, mocny kadłub, urządzenia ratownicze, pompy oraz radiostację dla komunikowania się z bazą portową.

O ile by wykorzystanie i wcofanie s/s „Anna” było nie możliwe, powinny się znaleźć kredyty na wybudowanie specjalnej jednostki ratowniczej, dla rybołówstwa.

Jedynie od inicjatywy i współpracy wszystkich zainteresowanych jednostek organizacyjnych zależy, aby akcję ratownictwa postawić w jak najkrótszym terminie na właściwej platformie. Nawet w wypadkach powszechnego stosowania połowów zespołowych, sprawa utrzymania stałego statku ratowniczego posiada ogromne znaczenie. (W)

337 proc. normy wykonął dźwigowy portu gdańskiego

Poważne osiągnięcia przeładunkowe robotników portowych byłyby nie do pomyślenia bez harmonijnej współpracy dźwigowych Gdańskiego Urzędu Morskiego. Dźwigowi naszych portów pragną aby obsługa statków była lepsza zainicjowali i wprowadzili współpracownictwo, które przynosi coraz lepsze osiągnięcia. Przed kilkunastu dniami dźwigowy ALFONS REGLINSKI, obsługujący dźwig mostowy Nr. 2 w Basenie Górniczym w Gdańsku PRZEŁADOWAŁ W CIĄGU 4 GODZIN 809 TON RUDY. W ten sposób na godzinę jego pracy przypadało przeszło 202 tony przeładowanego towaru, CO RÓWNA SIĘ 337 PROC. WYKONANEJ NORMY. Te jego osiągnięcia pozwoliły na sprawną rozładunkową norweską statku s/s „Askeland”. Obecnie dźwigowi portu gdańskiego starają się systematycznie podnosić wydajność pracy, wykorzystując pełną zdolność przeładunkową urządzeń dźwigowych.

Dalszy wzrost wydajności przyniósł II etap współzawodnictwa robotników portowych 1,5 miliona zł premii dla przodowników pracy

Przed kilku dniami zakończony został oficjalnie drugi etap współzawodnictwa pracy robotników „Portorobu”. Ogółem uczestniczyło w nim 3.568 pracowników i więcej niż 100 proc. robotników i więcej pracowników administracyjnych. Współzawodnictwo prowadzone było indywidualnie i zespołowo, przy czym w Gdyni z braku zorganizowanych zespołów robotnicy współzawodniczyli ze sobą indywidualnie.

Najlepszymi wynikami pracy na przestrzeni ostatniego kwartału wykazały się moga w Nowym Porcie dwa tzw. żelazne zespoły, które wykonały przeciętnie 216 i 209,7% normy. Z Nowego Portu wyróżnił się poza tym tow. Władysław Worobiej, który we współzawodnictwie indywidualnym wykonał 191% normy.

Przeciętna wydajność pracy robotników portowych w Gdyni wynosiła w drugim kwartale 149%, a w Nowym Porcie nawet 149,2%. 140% normy osiągnęło w Gdyni ok. 2 tysięcy robotników. Komisja współzawodnictwa przyznała 114 robotnikom portowym i 38 pracownikom administracyjnym 1.498.000 zł premii. Ponadto 3 robotników otrzymało radioodbiorniki i kupony materiałów na ubrania.

Współzawodnictwo robotników portowych pozwoliło na wykonanie planu przeładunków z 6,16% nadwyżką przy równoczesnym wydatnym zmniejszeniu kosztów przestoju statków, zwiększeniu oszczędności oraz podniesieniu bezpieczeństwa i dyscypliny pracy.

W stosunku do pierwszego kwartału br., w którym robotnicy gdynscy uzyskali — 135,7%, a robotnicy Nowego Portu 138% przeciętnej wykonania normy, wzrost wydajności wyniósł ok. 13%.

Współzawodnictwo pracy zachęcało robotników do szukania nowych metod pracy, w wyniku czego zgłoszono i wykonano w Nowym Porcie 15, a w Gdyni 6 pomysłów racjonalizatorskich, nagrodzonych specjalnymi premiami. Dzięki tym udoskonaleniom „Portorob” przekroczył plan oszczędnościowy o 24%. Koszty postojowego wagonów w Nowym Porcie zmniejszone zostały do 180 tys. zł. Na zmniejszenie ich wpłynęło przede wszystkim przedłużenie regulacyjnej rampy do przeładunku rudy, wprowadzenie wagi ruchomej oraz dokładna kontrola postoju wagonów.

Pomimo zwiększenia wydajności pracy i tempa przeładunków, zmniejszyła się bardzo poważnie ilość nieszczęśliwych wypadków, uszkodzeń wagonów i statków. Należy zaznaczyć, że współzawodnictwo pracy pozwoliło na przewyższenie wielu trudności, szczególnie zaś na pełne wykonanie, a nawet przekroczenie planu przeładunków drobnicowych przez mniejszą, niż zaplanowano ilość robotników. Czas i kwoty despatchu, uzyskane dzięki wysiłkowi robotników portowych przekraczają najniższe przewidywania, świadczą o harmonijnej współpracy robotników i ożywionym jej tempie, co cechuje porty polskie u progu planu sześciolatniego. (K)

Film - pomocą zawodową robotników warsztatów GAL

U wejścia do warsztatów duża, oszklona gablota o trzech przedziałach — to tablica współzawodnictwa pracy. Fotografii przodowników: tow. Miller — frezler, tow. Kaczmarek — stolarz, tow. Trepa — spawacz. Podane przekroczenia norm: 131, 132, 133 proc. ...

Srodek zajmuje gazetka ścienna. Przebiegamy tytuły: „Kółko Bezpieczeństwa i Higieny Pracy”, „Praca Kółka Partyjnego”, obok udane karykatury, ilustrujące niedociągnięcia i błędy w warsztatach, dalej artykuły polityczne: „Manifest 22 lipca”, „Dni Morza”, a dalej: współzawodnictwo, wynalazki, awanse społeczne, „Głos Młodych”. — Bogaty, zrozumiały i ciekawy materiał. Ostatni przedział gabloty — to nazwiska uczestników współzawodnictwa. Okazuje się, że 100 proc. załogi zgłosiło swój udział w ruchu. Przy każdym nazwisku podano przebieg pracy i procent wykonania normy.

Nie łatwo było uzyskać takie wyniki w krótkim okresie czasu. Panowało bowiem ogólne przekonanie, że w Warsztatach GAL-u współzawodnictwa nie da się zorganizować. Twierdzone, że nie podobna ustalić norm na różnorodne prace remontowe, często jednorazowe. Ale organizatorzy — Rada Zakładowa i organia podstawa PZPR przewidzieli trudności: zorganizowali książki norm, gdzie wpisywano czas wykonania wszystkich robót, podzielił pracowników na brygady, według specjalności. Przysiadając pracownikowi jakakolwiek prace, sięgano do kart pracy za cały okres istnienia warsztatów, wyszukiwano prace analogiczne, spisywano czas — i tak powstały normy, które wykazały, że współzawodnictwo jest możliwe, że da rezultaty.

Wewnątrz hali warsztatowej napotykamy tabele. Na niej umieszczono regulamin współzawodnictwa — jasny i prosty, zrozumiały dla wszystkich. Regulamin ten znany jest w Zw.

Zaw. Transportowców i uważany za wzorowy. Pisany językiem prostym, wyraźnym, dostępnym dla pracownika, ujmuje wyczerpująco całość techniki współzawodnictwa. Każdy pracownik ma możność kontroli punktowania wyników codziennej pracy.

Wydajność pracy nie zależy wyłącznie od wkładu sił fizycznych. Zrozumiała to załoga warsztatów zawierając w hali roboczej „skrzynkę pomysłów”. W ciągu miesiąca wpłynęło do niej 16 pomysłów racjonalizatorskich. Komisja, w skład której wchodzi technicy, rozpatrzyła je prawie całkowicie. Większość pomysłów już zdaje praktyczny egzamin, reszta będzie wkrótce zastosowana. Wyniki! Według obliczenia komisji — milionowe oszczędności w ciągu roku.

Robotnikom należy, w jak najszerszym zakresie udostępnić zdobycze naukowe i techniczne. W warsztatach GAL robotnicy użyli się przy pomocy filmów, które co tydzień wyświetla Film Polski. Są to przeważnie filmy o treści technicznej, pokazujące jak pracują ulepszone obrabiarki i frezarki. Robotnik obserwuje ich pracę, uczy się i stąd powstają nowe pomysły racjonalizatorskie.

Od lipca wprowadzono w warsztatach współzawodnictwo zespołowe. Stało do niego 10 brygad które walczy o puchar przechodni.

M. PRUŻAŃSKI
Korespondent robotniczy

Załoga s/s „Białystok” gościem marynarzy radzieckich w Murmańsku

Do portu w Murmańsku zawinął polski parowiec „Białystok”, który jest pierwszym polskim statkiem goszczącym w tym porcie po zakończeniu działań wojennych. S/s „Białystok” przybył po ładunku.

nek apatyków. Jak się dowiadujemy, załoga polskiego statku podejmowana była serdecznie przez marynarzy radzieckich i przedstawicieli miejscowych Związków Zawodowców oraz społeczeństwa. W dniu 22 bm. w 5-tą rocznicę wydania Manifestu PKWN na udekorowanym Kodem flagowym statku odbyła się akademia, przy czym przedstawiciele marynarzy radzieckich złożyli załodze s/s „Białystok” życzenia pomyślnego rozwoju Polski Ludowej i pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na odbudowę stolicy

Z okazji wręczenia premii za drugi etap współzawodnictwa pracy 5-ciu przodowników pracy: Stefan Pawłowski, Gwizdalewicz, Jan Różycki, Wolniakiewicz i Henryk Mysiak złożyli po 500 zł. na odbudowę stolicy. Niezależnie od tego, przodownia pracy — Elżbieta Felcer, przeznaczyła 1.000 zł. na pomoc biednym dzieciom.

Dzieci robotników nabierają zdrowia i siły w Bystrej Podhalańskiej

W pierwszej połowie lipca do Bystrej Podhalańskiej wyjechało 150 dzieci robotników portowych z Gdyni i Nowego Portu. Dzieci czują się na Podhalu doskonale. Wspaniały klimat i obfite odżywianie, wyrażające się zawartością 3600 kalorii dziennie przyznęły się do tego, że dzieci odzyskują zdrowie i poważnie przyspirają na wadze. Teresa Zielińska z Gdyni oświadczyła, że w Bystrej Podhalańskiej przeżyła najsmakowniej kolonijny wypoczynek. Kuźmierzcykowi, że w ciągu 11 dni przybyło jej 3 kg wagi. Janinka Mrozek z Brzeźna cieszy się z przyrostu 2,5 kg. Na kolonii nie ma dzieci, u którego w ciągu dekad nie zanotowano wzrostu wagi conajmniej 1 kg.

Pomimo przedłużonych deszczów, młodzież czuła się doskonale i nikt nie myśli o powro-

Przygotowania do eksportu cebuli

W roku ubiegłym angielscy odbiorcy cebuli nie wywiązali się z przyjętych terminów odbioru transportów skutkiem czego powstały poważne trudności w naszych magazynach portowych. Pewną rolę odegrało tu również nie uzgodnienie terminów przesyłek towarowych do portu z terminami załadunku na statki. Opierając się na doświadczeniach z roku ubiegłego, czynniki portowe dokładają starań, aby obecnie ekspedycja odbywała się sprawniej. Dlatego też z Centralą Spółdzielni Ogrodniczych u-

zgodnione zostały warunki magazynowania cebuli w rejonie portowym i ograniczono ilości równocześnie składowanego towaru. Dążeniem eksporterów jest załadowanie cebuli na statki jeszcze przed okresem mrozów. Ważną rolę w przechowywaniu towaru odegra izolacja magazynów wewnętrznych, wentylacja i specjalne urządzenia, pozwalające na składowanie cebuli w grubszych warsztach. W roku bieżącym cebula składowana będzie w porcie gdańskim w piwnicach Magazynu Nr. 1.

PRENUMERATE

NA RADZIECKIE CZASOPISMA MEDYCZNE

o r a z i n n e

przyjmuje Woj. Oddz. RSW „Prasa” w Gdańsku, przy ul. Gdynskich Kosynierów 11, oraz wszystkie rozdzielnie RSW „Prasa” na terenie woj. gdańskiego.

Kolporterzy fabryczni i zakładowi!

Czy zamówicie dla swoich pracowników nagrodzoną powieść Lucjana Rudnickiego

„STARE I NOWE”

Zgłoszenia przyjmują wszystkie rozdzielnie R. S. W. PRASA CENA zł. 100.—

Ciekawe reportaże z meczów, zawodów, grywek międzyklubowych przynosi pismo

„Sport”

Dlaczego „Motozbyt” zapomniał o motorach do łodzi rybackich?

W części kiermaszowej Morskiej Wystawy Problemowej w Gdyni „Motozbyt” wystąpił z okazalym stoiskiem, na którym znajduje się kilkanaście rowerów rozmaitego typu i motocykle krajowej produkcji. Prowadzenie na miejscu sprzedaży detalicznej na leży uważać za pomysł szczęśliwy, gdyż dotychczas ilość punktów sprzedaży rowerów na Wybrzeżu jest niewielka. Uderza jednak ignorancja „Motozbytu”, jeżeli chodzi o produkcję związaną z tematem Wystawy. Zakłady PZL w Psim Polu pod Wrocławiem wyrabiają bardzo ciekawe motory przyczepne do łodzi, które mogłyby zainteresować nie tylko posiadaczy łodzi spacerowych, ale również rybaków łodziowych rzecznych i morskich. Silniki te widzieliśmy już na Wybrzeżu przed dwoma laty. W międzyczasie fabryka ulepszyła konstrukcję i usprawniła produkcję, tak, że dzisiaj może już przyjmować większą ilość zamówień z krótkimi terminami dostawy. Niestety, „Motozbyt” o tym zapomniał i nie postarał się o odpowiednie eksponaty. Z uwagi na to, że Wystawa będzie jeszcze otwarta czas dłuższy, konieczne jest sprowadzenie kilku silników i uzupełnienie stoiska. Odnosi się bowiem wrażenie, że „Motozbyt” nie chce nawiązać kontaktu z rybakami, którzy są najbardziej zainteresowani w nabywaniu tego rodzaju silników.

PORTY PRACUJĄ

BUDOWA NOWEGO MAGAZYNU W GDYNI
Na terenie portu gdańskiego przy Nabrzeżu Polskim przystąpiono ostatnio do budowy nowego magazynu drobnicowego, który stanowić będzie następną komorę magazynu tzw. „Cukroportu”. Pierwsze prace związane z niwelacją terenu, wyburzaniem starych fundamentów wykonal robotnicy portowi w ramach prac zastępczych.

DOBRE WYNIKI POŁOWÓW MORSKICH
Od kilku dni polskie trawlerzy dalekomorskie dokonują połowów ryb z baz rybackich w Gdyni i Szczecinie. Osiągnięte wyniki są zadawalające. Ostatnio trawler „Saturn” przywiózł do Gdyni 79 ton ryb, a trawler „Saturn” 42 tony.

CZESKIE TOWARY PRZEZ GDAŃSK DO FINLANDII

Wielkie stale rosnące wymiarowe towaryowe między Czechosłowacją i Finlandią coraz więcej czeskich towarów importowanych i eksportowanych przechodzi w tranzycie przez port gdański. Pol-

ski parowiec „Śląsk”, utrzymujący regularną komunikację z Helsinkami zabrał ostatnio 640

ton ładunku, w tym większą partię czeskich wyrobów przemysłu metalowego.

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 25 VII 49

GDAŃSK

Strefa Wolna: „Lechistan” pol., „Olsztyn” pol.
Kanał Portowy: „Anna Dan” dun.
Dworzec Wiskany: „Kilinski” pol., „Tobruk” pol.
Basen Górniczy: „Vasaborg” fin., „Concordia” dun., „Hilversum” hol., „Orateur” fr., „Lucrino” wk., „Questen” fr., „Faina” fin.
Kanał Kaszubski: „Kilrow” radz., „Helge” szw., „Brake” alj., „Marieborg” fin.
GDYNIA

Nabrz. Duńskie: „Stadt Dordrecht” hol., „Castel Verde” wt.
Nabrz. Holenderskie: „Gundborg” Segel” szw., „Frz. Francuskie: „Batory” pol.
Nabrz. Polskie: „Bratęg” norw., „Ruina” dun., „Jakob Catharina” hol., „Janne Lolk” dun.
Nabrz. Indyjskie: „Sting” wt., „Harold” dun., „Ellen” d. grdc.
Nabrz. Norweskie: „Benlowski” pol.
Nabrz. Amerykańskie: „Pulsaki” pol., „Vinda” szw., „Posejdon” fin., „Alfa” szw.
Nabrz. Czechosłowackie: „Hel” pol.
Paged: „Holmy” szw., „Mergen” norw., „Ellsabeth Nilsen” dun., „Heinrich” alj.
CPN - Oksywie: „Rysy” pol.

Wielomilionowe dotacje na poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy

Ostateczny rozdział kredytów Rady Państwa

Na ostatnim posiedzeniu Nadzwyczajnej Komisji dla spraw poprawy warunków mieszkaniowych i pracy robotniczej, powołanej ostatnio przy Prezydium WRN dokonano ostatecznego rozdziału kredytów z dotacji Rady Państwa dla poszczególnych miast woj. gdańskiego.

Jak już podawaliśmy, ogólna suma kredytów wynosi 250 milionów zł. (150 mil. zł. z Centralnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i 100 mil. zł. z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego).

Po zapoznaniu się z materiałem i potrzebami terenu Komisja postanowiła rozdzielić przysługującą Wybrzeżu dotację 100 mil. zł. z Sam. Fund. Wyrównawczego w następujący sposób: GDANSK — 41,5 mil. zł., GDYNIA — 24 mil. zł., Sopot — 6,5 mil. zł., ELBLĄG — 10 mil. zł., TCZEW — 5,5 mil. zł., STAROGARD — 3,5 mil. zł., MALBORK — 3 mil. zł., RUMIA-ZAGÓRZE — 2 mil. zł., GNIEW — 0,5 mil. zł., WEJHEROWO — 3,5 mil. zł. (2 miliony zł. na pokrycie przekroczeń limitu z 1948 r., 1 milion zł. na kuchnie i piece i 500 tys. zł. na kąpieliska i utożpyty).

Przy ustalaniu tego rozdziału Komisja kierowała się rzeczywistymi potrzebami tych miast, biorąc przede wszystkim pod uwagę warunki mieszkaniowe klasy robotniczej.

Jak mają być zużyte powyższe sumy?

Gdańsk otrzymał 41,5 mil. zł. na następujące cele:

1) 20 mil. zł. na remonty mieszkań w budynkach położonych w dzielnicach robotniczych. Remontami należy objąć przede wszystkim

gmachy już zamieszkałe, uwzględniając przede wszystkim naprawy dachów, schodów, pieców, kuerni, ścian działowych itp.

2) 8,5 mil. zł. na naprawę i ułożenie chodników w dzielnicach robotniczych, na ulicach łączących miejsce zamieszkania pracujących z zakładami pracy, szkołami i zakładami naukowymi.

3) 2 mil. zł. na urządzenie i naprawy kładek i mostów zagrażających bezpieczeństwu przechodniów.

4) 5 mil. zł. na odwodnienie i oczyszczenie zamułonych rowów i kanałów, podwyższenie wałów, podniesienie jezdnii w miejscach zagrożonych, osuszenie terenów zabagnionych. Prace te powinny poprawić wydatnie warunki sanitarne dzielnic robotniczych.

5) 6 mil. zł. na urządzenie kąpielisk, naprawę i budowę ustępów, budowę studzien, rozbudowę i naprawę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

24 milionowa dotacja dla Gdyni została przeznaczona na następujące prace: remonty mieszkań, ze specjalnym uwzględnieniem naprawy dachów — 10 mil. zł., naprawa ulic — 7 mil. zł., urządzenia wewnętrzne istniejących kąpielisk i utworzenie nowych punktów kąpielowych — 2 mil. zł., rozszerzenie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej — 4 mil. zł.

Sopot otrzymał 6,5 mil. zł., z czego 5,5 mil. zł. na naprawę mieszkań i 1 mil. zł. na remonty ulic.

Na tym samym posiedzeniu Komisja podzieliła kredyt 150 mil. zł. z CFMG. W rozdziale tego kredytu partycypuje znacznie więcej miejscowości. Dotacje otrzymują: Gdańsk — 50 mil. zł., Gdynia —

35 mil. zł., Elbląg — 10 mil. zł., Sopot — 6 mil. zł., Tczew — 4 mil. zł.

Powiat gdański: m. Pruszczy — 4 mil. zł., Nowy Dwór — 1,7 mil. zł., gmina Pruszczy-wieś — 1 mil. zł., gm. Łostowice — 1 mil. zł.

Powiat Kartuski: m. Kartuszy — 1,8 mil. zł., Żukowo — 1 mil. zł.

Powiat Kościerzynski: m. Kościerzyna — 1 mil. zł., Skarszewy — 1,2 mil. zł.

Powiat Lęborski: Lębork — 1 mil. zł., Lęba — 1 mil. zł., Malbork — 5 mil. zł.

Powiat Morski: m. Wejherowo — 4 mil. zł., Puck — 1 mil. zł., gmina Wejherowo-wieś — 1 mil. zł., Rumia-Zagórze — 4 mil. zł.

Starogard — 3 mil. zł. Powiat Tczewski: Gniew — 1,3 mil. zł., Pelplin — 1 mil. zł.

Podane wyżej sumy przeznaczone są wyłącznie na remonty mieszkań robotniczych.

W tym wykazie rozdziału kredytów zwraca uwagę wysoka suma dla Lęborka. Komisja uzasadnia to tym, że wobec ciężkich warunków mieszkaniowych w Gdyni, znaczna liczba pracowników portowych i zakładów przemysłowych, będzie mogła zamieszkać w odremontowanych osiedlach robotniczych Lęborka.

Komisja postanowiła zwrócić się do Prezydium WRN o poczynienie kroków, celem uzyskania potrzebnych do robót materiałów budowlanych, jak drewno tarte, papa, smoła, lepek.

Poszczególne samorządy woj. gdańskiego, które otrzymały sumy z dotacji Rady Państwa, przeprowadzają obecnie dokumentację techniczną, tak, że już w pierwszych dniach sierpnia należy się spodziewać przyspieszenia do robót.

(Ork.)



Na ruinach dawnego Senatu gdańskiego, przy ul. Gen. Świerczewskiego w Gdańsku, wznoszony jest, jak już donosiliśmy, olbrzymi gmach Izby Skarbowej. Budowa jednego ze skrzydeł gmachu została ostatnio ukończona w stanie surowym i niedługo rozpocznie się urządzenie wnętrza.

Pracownicy instytucji i zakładów przemysłowych Wybrzeża spieszą z pomocą w żniwach

Normalny przebieg tegorocznych żniw został utrudniony niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. W województwie gdańskim do dnia 20 bm. zdołano całkowicie zebrać tylko ołżmy rzepak i jęczmień. Zbioru żyta dokonano do tego terminu jedynie na powierzchni około 7.000 ha, co stanowi niespełna 5% zasiewów.

Ponieważ nie można przewidywać, jak długo potrwa panująca

od dwóch dni słoneczna pogoda, Ministerstwo Rolnictwa wezwało chłopów i państwowe gospodarstwa rolne do pełnego wykorzystania obecnego stanu pogody przez przyspieszenie sprzętu zboża. Aby zabezpieczyć pomyślnie zbiory, ludność miast powinna przysłać wsi z szybką pomocą, zwłaszcza tam, gdzie widać odczuwa brak sił roboczych. Trzeba stwierdzić, że ludność pracująca miast Wybrzeża zrozumiała należycie to zadanie i tworzy ekipy żniwne, spiesząc z pomocą na wieś. Ubiegłej niedzieli pierwsze ekipy wyruszyły do pracy żniwnej w zespole PGR Rusocin. 320 ludzi — robotnicy „Portorobu”, pracownicy Komendy Wojewódzkiej MO i żołnierze KBW w ciągu jednego dnia skosili wiele ha żyta i przestawili kilkadziesiąt kop zżętego dawniej zboża, zabezpieczając je przed tzw. porośnięciem. Ale niejedni jeszcze majątek PGR na Wybrzeżu potrzebują także własnej pomocy. W sytuacji takiej samej jak Rusocin znajdują się zespoły: Starogard, Grochowo, Delta Nogatu, Książce Żuławy, Nowa Cerkiew, Marzęcino i trzeba im pomóc, bowiem od tego uzależnione jest pomyślne zakończenie żniw.

Na apel wystosowany pod adresem instytucji i zakładów przemysłowych chęć wyjazdu w teren zgłosiły: załoga warsztatów PKP z Zawisła (170 ludzi), kilkudziesięciu pracowników Państwowych Zakładów Żywności, załoga Cukrowni Pruszczy w ilości 200 osób, robotnicy Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego (150 ludzi) oraz wielu pracowników innych instytucji, organizacji społecznych i młodzieżowych. W żniwach ważną rolę również udział junacy SP, zatrudnieni przy robotach melioracyjnych, którzy w ilości ok. 1.000 chłopów skierowani zostali do ekip żniwnej do majątków najbardziej

potrzebujących pomocy. Dalsze zgłoszenia można kierować do Okręgowego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych we Wrzeszczu (Danusi 4) który wkaże majątek lub zespół do którego należy się udać. (wis)

31 LIPCA zakończenie sezonu teatralnego

Dyrekcja Państwowego Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku podaje do wiadomości, że sezon teatralny na wszystkich trzech scenach kończy się w dniu 31 lipca br. W sierpniu występować będą w trzech teatrach Wybrzeża zespoły objazdowe.

Teatru

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Żołnierz Królowej Madagaskaru”, początek o godz. 20-tej.

TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Lato w Nohant”. Przedstawienie o godz. 20-tej.

TEATR KAMERALNY — „Zabuś”. Gościnne występy Teatru Romantyki z Warszawy.

TEATR „LATEK” w siedzibie letniej w Sopocie, przy ul. Chopina 8 (Teatr ZMP). Dzień 1 w dni następnego widowiska marionetkowego „Słowik”, według Andersena. Początek o godz. 18.00, w niedzielę i święta o godz. 17.00 i 19.00.

CYRK NR 1 we Wrzeszczu, Al. Rokossowskiego. Początek przedstawienia o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — od 18 bm. nieczynne na czas nieokreślony.

Wrzeszcz — Capitol — „Ulica graniczna”, dozw. dla młodzieży od lat 12. Seans w godz. 16, 18.30 i 21.

Wrzeszcz — Białka — „Rudzielec”, od lat 18. Seans w godz. 17, 19, 21.

Oliwa — Polonia — „Eksperyment dr. Ehrlicha”. Dozwol. od lat 14. Seans w godz. 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Kariera”, dozw. od lat 14. Początek przedstawień w godz. 17 i 21.

Sopot — Baltyk — od dziś „Młoda Gwardia”. Film produkcji radzieckiej, dozw. od lat 12.

Gdynia — Warszawa — „Młoda Gwardia”, dozwolony od lat 12, początek seansów w godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Goplana — „Antoni i Antonina” — komedia francuska, dozwolony od lat 14, początek seansów 17, 19, 21; w niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21.

Gdynia — Atlantic — „Słońce wschodzi”. Film prod. włoskiej, dozw. od lat 18.

Gdynia — Fala — „Dzwonnik z Notre Dame”, dozwolony od lat 16. Początek seansów w godz. 18.30 i 21.

Gdynia — Promień — „Słońce wschodzi”. Godziny seansów: 18.30 i 21.

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na wtorek, dnia 26 lipca br.

5.10 — Początek wiadomości porannych. 5.20 — Koncert, 6.00 — Dzieńnik poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiadomości poranne, 7.15 — Muzyka, 8.00 — Strzeż. wiad. dziennika porannego, 8.05 — Audycja dla kobiet, 8.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.35 — „Daleko od Moskwy”, 8.55 — Odczytanie programu lokalnego, 8.58 — Pierwsza, 11.37 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Audycja dla wsi, 12.50 — „Na swojską nutę”, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obiadowa, 14.00 — Audycja dla chorych, 14.15 — Muzyka kameralna, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — Koncert solistów, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dwie dziewczynki u dwóch ciotek” — słuchowisko, 15.50 — „Flinder i Fornalska” — pog., 16.00 — „Na najwyższych szczytach Apeninów” — pog. dla młodzieży, 16.15 — Muzyka, 16.30 — „W świetle” — pracowników budowlanych, 16.45 — Przegląd wydarzeń, 17.00 — I dziennik popołudniowy, 17.15 — Koncert rozrywkowy, 18.00 — Z frontu brygad „SP”, 18.15 — „Jules Mounet: Sonata na flet i fortepian, 18.30 — Bulgaria przemawia do Polski, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — „Na muzycznej fali”, 19.45 — „Opowieść o Chopinie” — odc. 22, 20.00 — Koncert symfoniczny, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Rezerwa dziennika, 21.40 — Muzyka taneczna, 22.20 — Ułubione melodie, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka dla sztuki scenicznego, 23.50 — Program na dzień następnego, 24.00 — Świat i kultura audycji.

Nowa państwowa placówka sprzedaży aparatów radiowych

W Sopocie, przy ul. Rokossowskiego 6, został otwarty detaliczny sklep ekspozytury gdańskiego Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Nowa placówka sprzedaży wyposażona została w towary elektryczne i radiotechniczne, wartości ogólnej ponad 15.000.000 zł. Sklep wyremontowano kosztem 1.600 tys. Wnętrze wyposażone zostało w gustowne meble produkcyjne przemysłu miejscowego — fabryki w Lęborku.

Od chwili otwarcia nowa placówka handlu państwowego cieszy się dużym powodzeniem. Szczególnie zainteresowanie wzbudziły aparaty radiowe, które dostępne są dla szerszego ogółu drogą sprzedaży na raty. (mz)

Poszukiwanie

stonki ziemniaczanej

Stacja Ochrony Roślin przy Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku organizuje w bieżącym tygodniu ogólne poszukiwanie stonki ziemniaczanej w dniach 26 i 27 lipca br. w powiatach: elbląskim, malborskim, sztumskim, kwidzińskim i gdańskim, a w dniach 28—29 lipca w powiatach: wejherowskim, kartuskim, kościerskim, starogardzkim, tczewskim, oraz w okolicach miast Gdańsk, Gdynia i Sopotu.

Zainteresowane instytucje powinny zgłaszać się o informacje w tej sprawie do zarządów miast, wójtów gmin i sołtysów poszczególnych gromad.

Powiększa się liczba wykwalifikowanych telefonistek

W ubiegłym tygodniu zakończył się w Gdyni pierwszy kurs telefonistek zorganizowany przez Komendę Wojewódzką Powszechnych Organizacji „Służba Polsce”, w porozumieniu z Okręgową Dyrekcją Poczty i Telegrafów. Egzaminu końcowego, przeprowadzonego przez komisję złożoną ze specjalistów, wykazały wysoki poziom kursu oraz dobre opanowanie materiału przez słuchaczki.

Wyróżniające się w nauce łączniczki Halina Borowczak, Romualda Zajdler i Danuta Arancz otrzymały jako nagrody praktyczne upominki. Wszystkie absolwentki uzyskały dyplomy ukończenia kursu i w najbliższym czasie zostaną zatrudnione w urzędach telegraficznych. (es)

4 tony mydła ponad plan

Pracownicy Spółdzielni Pracy „Świt” we Wrzeszczu uciechli światło Wyzwolenia zwiększoną produkcją. Do dnia 22 lipca wyprodukowano 4 tony mydła ponad miesięczny plan.

Świetlice robotników rolnych powinny stać się ośrodkiem kulturalnego promieniowania NA CAŁĄ POLSKĄ WIEŚ

W dniach 20, 21 i 22 bm. odbyła się w Pucku ogólnokrajowa konferencja kierowników świetlic i referatów oświatowo-kulturalnych przy zarządkach okręgowych Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych i Zarządkach Okręg. Państwowych Gospodarstw Rolnych z całego kraju. Celem konferencji jest przeanalizowanie dotychczasowych osiągnięć i opracowanie planu prac na przyszłość.

Otwarcia konferencji dokonał ob. Szeffler, kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego Zarządu Głównego Robotników i Pracowników Rolnych. Następnie wiceprzewodniczący CRZZ tow. Cywik wygłosił referat o pracy kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych.

Świetlice w Państwowych majątkach rolnych powinny stać się zasadniczym ośrodkiem kształcenia świadomości robotników rolnych oraz ośrodkiem promieniowania na całą polską wieś — podkreślił prelegent. Powinny wiać aktywny udział w nowej ofensywie kulturalno-oświatowej przeciwko ciemnocie, zaborom i głupocie, wychować świadomego obywatela, który odepiera zakusy reakcyjnej części kleru, usiłującego wykorzystać wiarę dla politycznych, antybudowniczych i antyrządowych celów.

Dotychczasowe osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych i zamierzenia na najbliższą przyszłość obrazował ob. Szeffler, który podkreślił, że prace świetlicowe należy zorganizować tak, aby robotnicy rolni nawiązali jak najciszejszy kontakt z masami chłopskimi. Osiągnąć to można przez organizowanie czytelnictwa, dostarczanie prasy periodycznej i książek.

Wiele pracy wkłada Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych w organizowanie kursów dla analfabetów. Na 400 kursach przeszkolono już 5.500 osób. Dużą pomoc w walce z analfabetyzmem dają biblioteki, których zorganizowano ponad półtora tysiąca, wobec 850 istniejących w ubiegłym roku. Zakupiono 53 tys. książek i rozprawdono je w terenie. Zorganizowano 300 zespołów dobrego czytania, jak również 45 kursów języka rosyjskiego.

W ramach akcji łączności wsi z miastem należy umożliwić chłopom mały i średniololny dostęp do świetlic PGR, które powinny spełniać rolę wychowawczą na wsi.

W dyskusji nad referatem wzięło udział ponad 20 osób. Zagadnienia przez nich poruszone posłużyły do opracowania dalszych wytycznych dla pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Wiele wypowiedzi odnosiło się do trudności pracy kierowników świetlic zespołowych, do których zaliczyć należy brak środków lokomocji, przy dużych przestrzeniach między majątkami, co ujemnie wpływa na bieg prac organizacyjnych. Brak specjalnych funduszy na urządzenie dziecięcych nie pozwala otoczyć należyta opieką dzieci. Niedostateczna ilość urządzeń sportowych niweczy wy-

silek kierownictwa świetlic nad zorganizowaniem klubów i wciągnięciem młodzieży do sportu.

Omówienie braków zauważalnych w dotychczasowej działalności świetlic PGR niewątpliwie wpłynie na znaczne usprawnienie akcji oświatowo-kulturalnej. (Sid)

Nareszcie pogoda

W ub. niedzielę zabrakło miejsc na plażach

Ostatnia niedziela przyniosła mieszkańcom Wybrzeża miłą niespodziankę. Po dłuższym okresie deszczów zabłysły długo oczekiwane promienie słońca, wywabiając do parków, na promenady nadmorskie i plaże tłumy mieszkańców. Naturalnie „rej” wodził

wczasowicze, dla których dotychczasowa niepogoda była prawdziwą udręką.

W Gdańsku tłumy miłośników sportu emocjonowały się lekkoatletycznymi mistrzostwami Polski. Po południu wystąpił na Stadionie reprezentacyjny zespół SP z tarcami narodowymi i zespołową gimnastyką.

Tłok panował również w cyrku Nr. 1, gdzie salwy śmiechu wywoływał sympatyczny DIN-DON, a akrobaci i ekwilibryści zbierali za słuszone brawa.

W Sopocie duże powodzenie miały plaże „Panna Wodna” i mniej sze stateczki żeglugi przybrzeżnej wychodziły w swoje rejsy przepelnione. Po południu wycieczki zwiedzały Festiwal Plastyki i miniatury, śliczną wystawę marynistyki w Klubie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W Gdyni zasłużone powodzenie osiągnęło „Wesołe Miasteczko”, czynne przy doskonale zorganizowanej Wystawie Problematyki Morskiej. Dla zwiedzających Wystawę otwarto problemnie win. piw, kosakowskiego mleka i rybnych potraw, która cieszy się dużym powodzeniem.

Sensację swego rodzaju wzbudził wśród wycieczkowiczów, stojący w porcie „Batory”, którego od rana zwiedzały tłumy publiczności. Nie wszyscy jednak zdołali wejść na pokład. Bilety wstępu za mówione były już na kilka dni naprzód. Zawleźdzeni z daleka obserwowali sylwetkę transatlantyku.

Przepełnione też były plaże w Orłowie, Jelitkowie i park w Oliwie. Wszystkie podmiejskie pociągi, tramwaje i autobusy pełne były podróżnych przez cały dzień i odcinano z tego powodu czę-



Kiosk księgarski „Książka i Wiedza” na wsi kaszubskiej

GŁOS SPORTOWY

SOPOT PRZYGOTOWUJE SIĘ do wielkiego turnieju tenisowego

Zobaczmy: Asbotha, Katonę, Caralulisa, Viziru, Krajcika i Dostala

Już od miesiąca w małym pokoiku domku klubowego, na kortach tenisowych w Sopocie, zbierają się codziennie wieczorem organizatorzy międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie, aby przedyskutować najważniejsze problemy, związane z tą imprezą.

— W ubiegłym roku — mówi nam przewodniczący zebrania prezes „Ogniwa” Niesłuchowski — 2 tysiące osób odeszło

od kas bez-biletów. Tegoroczna impreza — ciągnie dalej przewodniczący — wzbudza już teraz wielkie zainteresowanie nie tylko w kraju ale i zagranicą. Przyjeżdżają Węgrzy w składzie: Asboth, Katona, Forro, Peterdy, Rumuni: Caralulis, Viziru, Stancescu; Czesi: Krejciak, Zabrodsky, Dostala, Maskowa i ekipa polska z Jędrzejowską, Skoneckim i Piątkiem na czele.

— Czy napewno? — Przyjazd czołowych rakiet trzech bratnich narodów jest stuprocentowo pewny! Do sekretariatu Polskiego Związku Tenisowego w Warszawie napłynęły już potwierdzenia zgłoszeń od wymienionych zawodników — odpowiada prezes Niesłuchowski.

Przedstawiciel PZT, którego widzimy wśród zebranych, potakuje. Występ czołowych tenisistów węgierskich, rumu-

skich i czeskich w Sopocie jest potwierdzony.

Przypominając sobie fakt, że w ubiegłym roku 25 proc. publiczności znalazło się na trybunach bez biletów nie dziwnym się energicznym krokiem, przewidzianym przez Zarząd ZKS „Ogniwo”. Korty ogrodzone zostaną solidną siatką, co uniemożliwi przedostanie się na trybuny. Pozostaje do rozważenia bardzo ciężki problem miejsc.

Trybuny pomieścić mogą ogółem 1600 widzów. Jest to naprawdę śmiesznie niska cyfra, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w tych dniach napłynęły pierwsze zamówienia na bilety z głębi kraju, a co będzie 8

sierpnia, w dniu uroczystego otwarcia mistrzostw? Chętnych oglądania tej największej po wojnie imprezy tenisowej w Polsce, znajduje się z pewnością bardzo wielu.

Niestety, tego zasadniczego problemu organizatorzy nie są w stanie rozwiązać. W przyszłym roku przewiduje się rozbudowę trybun, ale obecnie ze względu na skromne środki, stojące do dyspozycji i krótki okres czasu dzielący od otwarcia mistrzostw nie już zdaje się nie da się zrobić. Wielki turniej tenisowy w Sopocie oglądać będzie zatem tylko 1600 szczęśliwców wśród których znajdują się przodownicy pracy Wybrzeża. JUR

Ogniwo (Gdynia) w kl. A koszykówki

W dniu 24 bm. odbył się na boisku KS „Ogniwo” w Gdyni finałowy mecz koszykówki o wejście do A-klasy, pomiędzy „Spójnią” — Tczew i „Ogniwo” — Gdynia. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 44:16. Tym samym KS „Ogniwo” z kwalifikowało się do A-klasy okręgu gdańskiego.

Nowoczek mistrzem Polski w górskim wyścigu szosowym

ZAKOPANE. Zwycięzcą górskiego wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski na trasie Kraków — Morskie Oko został Nowoczek (Ruch Chorzów) w czasie 4:38:29 przed Wrzesińskim i Wyględą.

Wyścig prowadził Wrzesiński od

startu prawie do mety. Dopiero na 2 km. przed metą wysunął się Nowoczek, minął Wrzesińskiego i zdobył pierwsze miejsce.

W biegu startowało 35 zawodników, ukończyło bieg — 27.

MIEDZYNARODOWE REGATY W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. W drugim dniu międzynarodowych regat na torze wiosłarskim w Łęgowie pod Bydgoszczą odbyło się ogółem 13 biegów, w tym 2 w skali międzynarodowej z udziałem załóg wioślarzy czeskich, węgierskich i polskich.

Czwórki kobiet wygrała osada CSR w czasie 4:49 min. przed osadą węgierską — 4:53 i BTW Bydgoszcz 4:54.

W dwójkach podwójnych kobiet na dystansie 1.000 m. zwyciężył Węgier ki Horvath, Hambalga w czasie 4:11,8 min. przed AZS Kraków 4:20.

W biegach eliminacyjnych przed akademickimi mistrzostwami świata w Budapeszcie na dystansie 1.800 m. zwyciężyli:

Czwórki: AZS Wrocław 6:01,2.

Jedynki: Verey (AZS Kraków) 6:30,5.

Osemki: BTW „Związkowiec” — (Bydgoszcz) 5:22,8.

Regatom przyglądało się 8 tys. osób.

Migawki lekkoatletyczne

Na krótko przed startem sztafety 4 x 400 m. mistrz Polski w biegu na 400 m. Mach I. przeprowadził dłuższą konferencję z swoim bratem Henrykiem, Wentą i Rabendą. Obrady „wielkiej czwórki” poświęcone były sprawom sztafety 4 x 400 metrów. Widac, że posiedzenie to zakończyło się całkiem zgodnością poglądów wszystkich uczestników, bowiem sztafeta gdańskiej „Lechi” zwyciężyła swobodnie deklasując przeciwników.

Znany z ciętych uwag zawodnik M. powiedział:

Skoda, że speaker zawodów nie przygotował się do gryzysk tak, jak to zrobiła większość zawodników. Przebieg konkurencji stał na dobrym poziomie, natomiast uwagi speakera na niskim, było to po prostu chwilami nieudolne głośnienie.

Sledząc w pobliżu grupki młodocianych widzów, w chwili wbiegnięcia pierwszego maratończyka na stadion usłyszeliśmy następujący dialog:

— Spójrz, Miciu, ale zbijają ten Guzecz... Skąd on biegnie?

— Z Żuław — padła odpowiedź.

— Co ty mówisz... To tam autobusów nie ma?

Uwaga - bokserzy!

ZS „Związkowiec” Nowy Port (dawniej ZKS „Płomień”) komunikuje, że treningi sekcji bokserkiej odbywają się w Nowym Porcie w sali b. Domu Marynarza przy ul. Sportowej 4, we wtorki i czwartki od godz. 18 do 20. Treningi przeprowadza trener okręgowy ZS „Związkowiec” ob. Grzegorz Kopczyński.

WŁOSI TRIUMFUJĄ w wyścigu „Tour de France”

W niedzielę zakończył się międzynarodowy wyścig kolarski dokoła Francji. Ostatni etap z Nancy do Paryża, długości 340 km. wygrał Belg Steeberger przed swym rodakiem Oekerssem i Włochem Corrieri. Etap ukończyło 41 zawodników, wyścisy w jednakowym czasie 10:49:35.

W klasyfikacji ogólnej wyścigu pierwsze miejsce zdobył Włoch Coppi w łącznym czasie 149:40:49, 2 Bartali (Włochy) 149:51:44, 3 Martinelli (Francja) — 150:06:02.

Wyścig trwał 25 dni, w czasie których kolarze przejechali 4.808 km.

Jeżewski zwycięża olimpijczyka Vargana Polska-Węgry 40,5:38,5 w kajakach

POZNAN. Pierwsze międzypaństwo we zawody kajakowe Węgry — Polska zakończył się zwycięstwem Węgrów 40,5:38,5 pkt. Najbardziej emocjonującym był bieg dwójek wyścigowych, w którym mistrzowie Polski Matłoka i Jeżewski pięknym finiszem wyprzedzili 7 zespoł węgierski: Andrassi — Groniek. Wielki sukces odniósł Jeżewski w jedynkach, bijąc olimpijczyka Vargana dopiero na ostatnich metrach. Zawody zgromadziły ponad 20 tys. widzów.

Wyniki techniczne: konkurencje męskie — jedynki (1.000 m.): 1) Jeżewski (Polska) 4:28,4, 2) Uranyi (Węgry) 4:37,0, 3) Kardacz (Polska) 4:41,0, 4) Boros (Węgry) 4:44,8;

jedynki (500 m.): 1) Varga (Węgry) 2:21,4, 2) Radziejczak (Polska) 2:28,4, 3) Szymkowiak (Polska) 2:32,0, 4) Sznał (Węgry) 2:37,0;

dwójki (1.000 m.): 1) Polska I — Matłoka, Jeżewski 4:11,0, 2) Węgry I — Andrassi, Groniek 4:12,0, 3) Polska II — Kozieras, Krzyska 4:21,0, 4) Węgry II — Kuti, Vago 4:22,0;

czwórki (1.000 m.): 1) Węgry I, 2) Węgry II, 3) Polska I, 4) Polska II.

Konkurencje kobiece — dwójki

(500 m.): 1) Węgry I, 2) Węgry II, 3) Polska II, 4) Polska I;

jedynki (500 m.): 1) Vargane (Węgry) 3:47,3, 2) Szajkówna (Polska) 3:48,5, 3) Szczepańska (Polska) 3:58,2, 4) Linka (Węgry) 3:58,6.

NASZ CZYTELNICY PISZA

Sufit się wali - trzeba pomóc

Jestem wdową, mam dwoje nieletnich dzieci. Okres okupacji spędziłam w obozie w Oranienburgu. Obecnie pracuję, jako sprzątaczką w Centrali Tekstylnej w Gdyni. Od sierpnia 1945 roku mieszkam w Sopocie przy ul. 3 Maja 8. W domu tym jest zepsuty dach. Trudno sobie wyobrazić sytuację w moim mieszkaniu podczas ostatnich deszczów. Deszcz padał tak samo, jak na dworze. Wszystko gnije: sufit, podłoga i resztki mebli

Sufit grozi zawaleniem, grzyb na ścianie powoduje dalsze niszczenie mieszkania, a dwoje dzieci oddycha zgnilym, wilgotnym powietrzem.

W ubiegłym roku mieszkanie widziała Komisja, która stwierdziła konieczność natychmiastowej naprawy dachu. Mimo, że rok minął od tego czasu i mimo, że chodziłam już po wszystkich

możliwych urzędach, nic się nie zmieniło.

AGNIESZKA GRZYCZYŃSKA

Z kredytów Rady Państwa, przeznaczonych na poprawę warunków komunalnych świata pracy, powinny znaleźć się bezwzględnie sumy przede wszystkim na tego rodzaju konieczne remonty. Wierzymy, że Zarząd Nieruchomości przystąpi, jak najszybciej do naprawy dachu.

Śladem naszych wystąpień

Żegluga Gdańska chce dostosować rozkład jazdy do potrzeb robotników

W związku z notatką „Usprawnić ruch tramwajów wodnych w portach”, jaka ukazała się dnia 20.7. br. w naszym piśmie, Żegluga Gdańska MZKGG wyjaśnia:

„Żegluga Gdańska MZKGG, uruchamiając stałą komunikację w porcie gdańskim, miała przede wszystkim na uwadze dostosowanie rozkładu jazdy do potrzeb świata pracy.

Obowiązujący obecnie rozkład został uzgodniony zarówno z „Portorobem”, jak i z Centralą Węglową.

Żegluga Gdańska MZKGG skłonna jest poddać rewizji dotychczasowy rozkład jazdy statków, z tym jednak, aby nie tylko pracownicy wyżej wymienionych przedsiębiorstw, ale i in-

nych instytucji mieli możliwość korzystania z komunikacji wodnej w godzinach, odpowiadających terminom rozpoczęcia i końca pracy.”

Sądymy, że byłoby słuszne, aby zainteresowane instytucje we współpracy z Żeglugą Gdańską MZKGG zwołały konferencję, na której zostanie uzgodniony rozkład jazdy statków. (Red.).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. LEONARD BARANOWSKI Oliwa. — Na Wybrzeżu nie istnieje na razie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej. List Wasz dojdzie do miejsca przeznaczenia, jeśli w adresie podacie: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, Warszawa.



W czasie mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Gdańsku na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu, wystąpił zespół taneczny dziewcząt i chłopców „SP”

Wciąż tak samo posuwała się naprzód olbrzymia armia: wydawało się, że jest to wędrówka narodów, że są to miasta, które rozpoczęły życie koczownicze, że jest to cały kraj, maszerujący i drogami i naprzelaj — na zachód.

Wiele jednak zmieniło się od zeszłego roku; wówczas natarcie wyobrażano sobie jako poryw, zryw; każdy podświadomie obawiał się, że zabraknie mu tchu... Obecnie zaś natarcie stało się czymś stałym — codziennym, powszechnym życiem. Wszyscy wiedzieli: nie zatrzymamy się, nim nie dojdziemy; iść zaś było trudno, prawie niemożliwie. Nogi więzły w błocie; oczy lepiły się ze zmęczenia. Maszerujący obok strzelców generał Żykowski nagle pomyślał: ależ nieśpiące z nas wojsko, zaiste nieśpiące... I myślał o tym, szedł dalej, miewał blocko.

Sierżant Gubienkow został ranny; poszedł na opatrunek, poczem wrócił do oddziału. Minajew powiedział mu:

— Idź do sanitarnego. To nie czterdziesty pierwszy...

Gubienkow był znany ze swej namiętności do obliczeń. Skądś brał i zapisywał w notatniku najbardziej zdumiewające liczby — ile ziaren pszenicy mieści się w litrowej butelce, jaka jest odległość między Jowiszem a Wenus; trzeba dodać, że sierżant nie znośił żadnych danych przybliżonych, jeśli mówiono przy nim, że o miastach pozostało jakieś dziesięć kilometrów, to Gubienkow zaraz wstawał: „Jedenaście i pół”. Kiedyś Minajew zapytał go: „A nawiasem mówiąc, ile ty masz włosów?”. Gubienkow najspokojniej odrzekł: „Towarzyszu kapitanie, tego jeszcze nie obliczyłem”.

— Czemuż ty nie idziesz do sanitarnego? — rozniewał się Minajew.

Chwilę milczał i dodał wyjaśniająco:

— Nasza sławna Orłowska dywizja przeszła od Stalingradu do tego, że się tak wyrażę, błota, tysiąc czterysta

dwadzieścia dwa kilometry, a do miasta Berlina pozostało siedemset osiemdziesiąt.

Niemcy to cofali się pośpiesznie, to nieoczekiwanie zaczęli stawiać tak furiacki opór, że — zdawałoby się — właśnie tu spróbują się zatrzymać; a po tygodniu desperackich walk tak samo nagle odchodzili. Jeńcy mówili o wielkich stratach, o tępotce oficerów, o rosnącym niezadowolenu żołnierzy; jednak walczyli Niemcy twardo. Więc Minajew, po wysłuchaniu oficera z siódmego oddziału, który długo rozważał sprawę „budzenia się świadomości w armii niemieckiej”, uśmiechnął się:

— Wiecie, czego się obawiam, towarzyszu lejtnancie? Żebyśmy się nie znaleźli w Berlinie wcześniej, niż ta niemiecka świadomość ostatecznie się obudzi...

Z Siedlec postanowili Niemcy nie ustąpić; możliwe, że musieli wygrać na czasie, albo też liczyli na zmęczenie nieprzyjaciela. Miasteczko rozlokowane było na wzniesieniu; Niemcy mieli stamtąd widok na całą równinę.

Generał Żykowski denerwował się; dowódca armii coraz to do niego dzwonił, nie witał się przyjaźnie: „Co z Siedlcami?... Zdobyć miasteczka poruczone Józefowi. Józef upodobał sobie prawe zbocze wzniesienia: sucho, można przeciągnąć działa. Na lewo od wzgórza było zarosłe krzakami błoto. Posłano tam Minajew: miał on odwiec uwagę przeciwnika od kierunku uderzenia głównego. Od samego rana trzy bataliony zaczęły szturmować punkty wypadowe do ataku na Siedlece. Niemcy oczekiwali ataku z prawej strony — wiedzieli, że przejść można tylko tędy. Ledwie nasza piechota wstała, jak wyrosła przed nią zaporą ognio- wa; cztery razy usiłowano dostać się na górę i staczano się z powrotem. Tymczasem batalion Minajewa zaległ w błocie.

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (249)

Szli bez zatrzymywania się, bo już do cna obrzydło iść, bo tam — za błotem, za osinowym laskiem, za lepiankami, za szarą kotarą deszczu — majaczył Berlin, bo w listach z domu coraz częściej dominowała tęsknota — wkrótce już trzy lata... Szli pod ulewym deszczem; nagle zrywał się zimny wiatr; przemoknięci ludzie marzli, szli i myśleli — może teraz podeschnie; i znowu lał deszcz — krople potu mieszały się z kroplami deszczu — wyciągano armate, która ugrzęzła — i ludzie znów szli: nie mieli już w sobie ani zapaści, ani uczuć upojenia, raczej surowe skupienie i ową uwagę na duchu, jaką miewa człowiek, gdy zrozumiał, że ciężkie i długotrwałe doznania mają się już ku końcowi.

Na pozór nie wiele rzeczy zmieniło się w ciągu roku. Wciąż tak samo Józef badał wzniesienia, zagłębienia, przerwy między laskami i bagienka, wyszukując dziur w obronie nieprzyjacielskiej. Saperzy Sergiusza wciąż tak samo ciągnęli bale, budowali mostki. Wciąż tym samym śpiewnym sposobem, podobna do wywołującej duchy spirytystki, Olga powtarzała godzinami: „Rozetka, tu — Rezeda”. Tak samo cierpiał nad wierszami współpracownik dywizyjnej gazety Piczugin. Tak samo Kryłow wyciągał z ludzkich ciał kawałki żelaza. Tak samo kłął generał Żykowski, stojąc nad pokreśloną kolorowymi ołówkami mapą: „Zabrali mi Czaduszkiną, a chcą, żebym zdobył Siedlce...”